Nr. 36. We Lwowie Czwartek dnia 15. Lutego 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler: w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 14. lutego.

Przebieg najnowszego przesilenia austro-węgierskiego nastręcza wiele zajmujących szczegółów. Zaraz na początku zeszłorocznych rokowań zdawało się, że wszelkie trudności będą szczęśliwie usunięte, i rzeczywiście przyszło do stypulacji obowiązującej natury. Dopiero centraliści, zgromadzeni pod jesień w Radzie państwa, wzniecili opozycję przeciwko Węgrom do tego stopnia, że ministrowie uznali za dobre, cofnąć swoje zobowiązania, i wtedy przyszło do pierwszej burzy. Tisza bowiem, osobistość z węgierska otwarta, na publicznem posiedzeniu Izby poselskiej wyjawił wszystkie sekreta umów z ministrami przedlitawskimi, odsłaniając chwiejność i niekonsekwencję tychże. Osobista interwencja cesarza zażegnała burzę chwilowo, i wtedy rozpoczęło się owo wożenie i przewietrzanie ugody austro-węgierskiej pomiędzy Wiedniem a Pesztem. Raz austrjaccy do Pesztu, drugi raz węgierscy do Wiednia jeździli ministrowie. Nie podlega już dziś wątpliwości, że dyrekcja banku, jako wierny organ zasady centralistycznej, opozycją swoją przeciwko równorzędności obu połów państwa, nie tyle dodawała otuchy ministrom przedlitawskim do twardego oporu, ile raczej ministrowie dodawali otuchy pp. Pipizom i Lucamom w tym celu, by złamać zasadnicze stanowisko Węgrów.

Tak stały rzeczy do dnia 5. bm.

W tym dniu Tisza przedstawił cesarzowi, że układy z bankiem i ministerstwem przedlitawskim rozbiły się, zażądał przeto upoważnienia do utworzenia samodzielnego banku węgierskiego, lub dymisji. Założenie osobnego banku jest ostatecznością, niezawodnie szkodliwą dla ekonomicznych interesów monarchji, i z tej przyczyny korona nie mogła posuwać się dalej w myśl partykularnych życzeń węgierskich; przyjęła tedy dymisję gabinetu Tiszy, i rozpoczęła układy nasamprzód z przywódcami konserwatystów. a następnie z członkami gabinetu deakistowskiego.

Wśród tych rokowań Węgrzy rozwinęli rzadki w dziejach obraz karności narodowej. Bez względu na barwę, reprezentanci stronnictw oświadczyli wszyscy po kolei, że żaden z nich nie podejmie się utworzenia nowego gabinetu, któryby zrezygnował ze stanowiska raz zajętego przez większość, a opartego na zasadzie równorzędności interesów i równorzędności stanowiska obu dziedzin korony rakuzkiej. Majlath zaraz po pierwszej audjencji opuścił Wiedeń, aby nawet pozoru nie dać, że partja konserwatywna Węgier gotowa być może do jakichkolwiek ustępstw. Sennyey, głowa partji konserwatywnej, bawi jeszcze w Wiedniu, ale odmówił stanowczo utworzenia gabinetu, i jeżeli siedzi w Wiedniu, to chyba tylko dla tego, aby osobą swoją służyć za tło żądań węgierskich i całego stanowiska swojego narodu.

Podziwienia godną jest organizacja partyjna Węgrów. Każda frakcja ich stoi twardo przy swoim sztandarze, i właśnie tą stałością swoją pomaga interesowi całości. Skrajni napinając swoje żądania, i rozwijając czynną na każdym kroku opozycję, wzmacniają stanowisko umiarkowanych postępowców, i ułatwiają im operację. Organizacja taka stronnictw powinna nam służyć za przykład, nam, którzy pod fałszywym hasłem solidarności narodowej prawie wszyscy płyniemy na oślep z partją konserwatywną. Węgrzy inaczej pojmują solidarność narodową, bo to nie wszystko jedno, czy czarny idzie solidarnie z białym, lub czy biały musi iść solidarnie z czarnym. Tam solidarność narodowa jest w ten sposób wykonywaną, że konserwatyści nie ciągną narodu na swoje tory, lecz owszem dają się holować prądem umiarkowanego liberalizmu. Jestto skutek naturalny wielkiej siły, jaką stronnictwo liberalne rozwinęło i posiada. U nas zaś dzieje się wręcz przeciwnie. Zamiast, coby wszystkie żywioły liberalne miały dążyć do zespolenia sił, i do zjednoczenia usiłowań swoich, w chwilach stanowczych najznaczniejsza część ich pod różnemi błahemi pozorami opuszcza obóz liberalny, i pomaga konserwatystom z całą potęgą krzykactwa, głosząc, że czyni to dla solidarności narodowej, podczas kiedy ta święta zasada solidarności wymaga od nas nagląco, aby konserwatyści szli zgodnie z dążeniami stronnictwa liberalnego i postępowego, miarkując jedynie swoją naturalną wagą niezbędne ekstrawagancje i szkodliwe rozpędy.

Według najnowszych doniesień z Wiednia, utworzenie gabinetu węgierskiego zostało na nowo powierzone Tiszy, a ten może się podjąć tego jedynie pod warunkiem, jeżeli zasadzie przez niego reprezentowanej stanie się zadość ze strony ministerstwa przedlitawskiego. W razie przeciwnym przyjdzie do kryzys ministerjalnej w Wiedniu.

Z Polski kongresowej.

I.

Warszawa w lutym 1877.

W dniu 13. maja 1866 r. wydał Aleksander II. car Wszech Rossji, w Carskiem Siole, najwyższy reskrypt do prezesa komitetu ministrów, księcia Gagaryna tajnego radcy, takowy był ogłoszony w *Gazecie Polskiej* z d. 20. maja (1. czerwca) 1866 w Warszawie wychodzącej, tej osnowy:

„Książę Pawle synu Pawła! Jednomyślne wynurzenie wiernopodańczego przywiązania i ufności dla Mnie, powierzonego przez Opatrzność Boską, Memu zarządowi ludu, stanowi dla mnie zakład uczuć, w których znajduję najlepszą nagrodę za moje prace dla świętej Rossji, tembardziej pocieszającem jest dla mnie to przekonanie, tembardziej uznaję za swój obowiązek, ochraniać lud Ruski od zarodów szkodliwych teorji, które z czasem mogłyby zakazić społeczną organizację, gdyby nie postawiono tamy ich rozwojowi.

Wypadek, który wywołał ze wszystkich krańców Rossji dochodzące do mnie wiernopoddańcze wynurzenia, zarazem dał powód do jaśniejszego ujawnienia dróg, krórem przeprowadzane były i rozszerzały się te zgubne fałszywe teorje. Śledztwo prowadzone przez ustanowioną z mego rozkazu osobną komisję śledczą, wskazuje rdzeń złego. Tym sposobem Opatrzności podobało się otworzyć przed oczyma Rossji, jakich następstw można się było spodziewać po dążeniach i rozumowaniach, zuchwale targających się na wszystko od dawna dla niej święte, na religijne dogmata, podstawy życia rodzinnego, praw własności, posłuszeństwo prawom i poszanowanie dla władz istniejących.

Uwaga moja już zwrócona została na wychowanie młodzieży. Udzieliłem wskazówki w celu, aby było skierowane w duchu prawd religji, poszanowania praw własności, i zachowania organicznych podstaw społecznego porządku, i aby w zakładach naukowych wszystkich władz, nie było dopuszczone ani jawne, ani tajne głoszenie tych pojęć wywrotu, które jednakowo są nienawistne wszystkim warunkom moralnej i materjalnej powinności ludu. Lecz nauka, odpowiednia prawdziwym potrzebom młodzieży, nie przyniosłaby całego, oczekiwanego po niej pożytku, gdyby w prywatnem życiu rodzinnem przeprowadzane były teorje, niezgodne z przepisami chrześciańskiej pobożności i obowiązkami wiernopoddańczemi. Dla tego mam stanowczą nadzieję, że widokom w tym ważnym przedmiocie, będzie okazany gorliwy współudział w sferze wychowania domowego.

Niemniej ważną dla rzeczywistych korzyści państwa w ogólności i w szczególności dla każdego z moich poddanych, jest zupełna nietykalność prawa własności we wszystkich jego kształtach, określonych przez ogólne prawodawstwo i postanowienie z dnia 19. lutego 1861 roku. Obok prawowitości tego prawa, jednego z organicznych podstaw cywilizowanych społeczeństw cywilnych, pozostaje ono w nierozłącznym związku z rozwojem prywatnego i narodowego bogactwa, ściśle z sobą złączonych. Wzniecać wątpliwość w tym względzie, mogą tylko nieprzyjaciele społecznego porządku.

Do utwierdzenia i ukończenia tych zasad powinne dążyć wszystkie osoby, opatrzone prawami i spełniające obowiązki służby rządowej. Uregulowaniem państwowem rozwoju, pierwsza powinność wszystkich powołanych do służenia mnie i ojczyźnie, stanowi ściśle i czynne spełnianie swych obowiązków, bez wszelkiego zbaczania od widoków rządu. Nadużycie władzy i bezczynność jednakowo są szkodliwe. Tylko wykonaniem bez zboczenia tych obowiązków może być zabezpieczona jedność w działaniach rządu, konieczna dla urzeczywistnienia jego widoków i osiągnięcia jego celów.

Wiadomo już, że niektóre osoby znajdujące się w służbie rządowej, brały udział w rozgłaszaniu przewrotnych pogłosek lub sądów o działaniach i zamiarach rządu, a nawet w rozszerzaniu tych przeciwnych społecznemu porządkowi nauk, których rozwój nie powinien być dopuszczony: sam charakter urzędnika, nadaje w takich razach więcej wagi ich słowom, i przez to pomaga do skażenia widoków rządu. Podobne nieporządki nie mogą być cierpiane, wszyscy zwierzchnicy powinni czuwać nad działaniami swych podwładnych i wymagać od nich prostego, ścisłego i nie zbaczającego wykonania wskazanych im obowiązków, bez którego niemożliwy jest zgodny bieg zarządu, a którem wszyscy powinni dać przykład poszanowania dla władzy.

Nakoniec dla starannego zbadania środków, przedsiębranych przeciw zgubnym naukom, jakie rozwinęły się w społecznej sferze, i dążą do zachwiania w niej organicznych podstaw wiary, moralności i społecznego porządku, wszyscy mieszkańcy oddzielnych władz rządowych, powinni mieć na widoku udział innych, zdrowych, ochraniających, pewnych sił, w które Rossja zawsze obfitowała, i dotąd obfituje. Te siły stanowią wszystkie stany, ceniące prawo społeczne, oparte na prawodawstwie i określone przez prawodawców, zasady jedności państwa i stałej pomyślności, zasady moralności i święte prawdy wiary: należy korzystać z tych sił i zachowywać je w widoku, w imię własności, przy naznaczaniu urzędników na wszystkich gałęziach zarządu państwa. Takim sposobem zapewni się należyte zaufanie do wszystkich władz rządowych. W tym celu, zgodnie z ciągłemi memi życzeniami i niejednokrotnie wyrażoną przezemnie wolą, należy we wszystkich gałęziach zarządu, zwracać całkowitą uwagę na zabezpieczenie praw własności i staranie około życia i potrzeb różnych miejscowości i różnych części ludności. Należy położyć koniec powtarzającym się usiłowaniom wzbudzenia nienawiści pomiędzy różnemi stanami, a w szczególności wzbudzenia nienawiści przeciwko *szlachcie i w ogóle przeciwko właścicielom ziemskim, w których wrogowie społecznego porządku, naturalnie upatrują głównych przeciwników.* Stałe i niezbaczające zachowanie tych ogólnych zasad, położy koniec występnym *chęciom, które obecnie ujawniły się dosyć jasno, i powinne podlegać słusznej karze prawa.* Poruczam wam zakomunikowanie niniejszego mojego reskryptu, dla właściwego użytku, wszystkim ministrom i stanom zarządzającym oddzielnemi władzami. Pozostaję dla was na zawsze życzliwym.

W Carskiem Siole 13. czerwca 1866 r., na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano — *Alexander.*“

Po takim rozkazie samowładcy panującego nad 80 przeszło miljonami ludzi — zdawać się będzie, mianowicie zagranicą, że rząd rossyjski stał się zupełnie innym, że tam więcej swobody i bezpieczeństwa jak w krajach konstytucyjnych. Ale jakżeż się zdziwi zagranica, że to wszystko są czcze słowa przebrzmiałe bez echa, że machina rządowa w Rossji idzie tak jak szła dawniej, bo tam każdy czynownik działa tak na swą rękę jakby był cesarzem, a nawet przeprowadza takie czyny, na któreby się sam cesarz nie odważył — słowem, że każdy robi co mu się podoba, i w rzadkich tylko przypadkach, gdzie już przebierze miarę, lub dotknie kogo ze starszyzny, dotknie go zasłużona kara.

Podług powyższego reskryptu, jeżeli on nie jest tylko dla zamydlenia oczu świata, jak błogie są rządy w Rossji, powinnoby tam być niebo na ziemi, a tymczasem dzieje się tam zupełnie inaczej, dzieją się tam rzeczy niepodobne do prawdy, że tylko ten co tam bywa uwierzyć im może

W roku 1864 na koszta uśmierzenia powstania *nałożoną została na Królestwo* kontrybucja *wynosząca 3½ razy płacone wówczas podatki*, i takową ściągnięto w ciągu miesiąca *lutego pod karą 50 procentu zwłoki*, i wyegzekwowano. Kto wtedy w Polsce nie był obecny, to nie uwierzy, że takie przedłużenie powstania umyślnie było przez rząd zamierzone, bo gdyby był chciał rzeczywiście, mógł je uśmierzyć w kilka tygodni, ale mu trzeba było zrobić z tego wielką wojnę, aby potem czynowników i jenerałów obdarzyć czynami, chrestami, donacjami itd., a następnie wszystkich urzędników wyższych Moskali (których się już pozbył Wielopolski, bo do niczego nie byli zdolni) napowrót wprowadzić — przedłużano uśmierzenie powstania i dlatego, że każdy dowódca miał prawo pod pozorem rewizji za bronią i materjałami wojennemi, czynić formalne rabunki, i nakładać kontrybucje, które do jego kieszeni wpływały, bo tak jak dziś ktoby się skarżył, był prześladowany jako buntowsik i oddawany pod dozór policyjny.

Dalej kwestja włościańska rozwiązaną została przez takich właśnie ludzi, których reskrypt powyższy wytyka jako nieprzyjaciół właścicieli ziemskich, porządku społecznego a zatem i cesarza — nie odbywała się bowiem podług ukazu przez cesarza w r. 1864 wydanego, lecz podług widzi mi się komisarzy włościańskich, ludzi po większej części młodych, urzędników, (lubo byli choć w małej części urzędnicy, doktorzy co nie mieli pacjentów itd.) przedewszystkiem z takzwanej złotej czyli właściwiej pozłacanej młodzieży, którzy bynajmniej się ukazu nie trzymali, lecz podług swej fantazji lub upodobania grunta komu chcieli nadawali, i to ich postanowienie było ostateczne, albowiem apelacja od ich decyzji do komisyj włościańskich z tych samych komisarzy składających się, była tylko fikcją. Gdy się ktoś przed niemi użalił że się nie stosują do ukazu, odpowiadali, że oni są ukazem, a zatem przywłaszczali sobie władzę wyższą jak cesarz, a powołując się na jakieś sekretne instrukcje, kompromitowali władzę najwyższą despotyczną cesarza, wyrządzając najwyższe niesprawiedliwości — niejednemu obywatelowi wszystko zabrali, innemu jak miał połowę długów na swej własności, gdy drugą połowę rozdarowali, tak że go z torbą puścili, słowem prawo własności zostało w zupełności zakwestjonowane, bo pomimo że to już ma być rzecz skończona, komisarze się dotąd zostali, choć wcale nie są potrzebni, i podburzając lud do coraz nowych żądań, takowe im przyznają, mianowicie co do służebności, które pomimo, że już są w hipotekach zapisane, niechętnemi tłumaczeniami, tak dalece rozszerzają, że własność większych właścicieli jest zupełnie zagrożona.

Żeby to jaśniej wyłuszczyć co są służebności, potrzebaby tomy zapisać, jest to, w krótkości powiem, prawo pasania na gruncie właściciela nadane włościanom obdarowanym, i chodzenie do jego lasu, z których to gruntów i lasów właściciel podatek gruntowy płacić musi — ugorn na którym mają prawo pasać, orać nie pozwolą u nas, przeto nieuprawiony tak licho urodzi, że się za uprawę i sprzęt nie wróci, lasy wystawione na najazd licznych obdarowanych, którym jeden gajowy rady dać nie może, ulegną zniszczeniu, a wtedy owi komisarze się odzywają, że gdy drzewa nie będzie, choćby go obdarowani biorąc sami nad miarę zniszczyli, wtedy właściciel drzewo im kupować będzie musiał, a że wtedy drzewo dojdzie do ogromnej ceny, przeto nie będzie w stanie z dochodów całego majątku takowego kupić i takowy musi im na łup oddać, stworzyło więc prawodawstwo ruskie służebność do czynienia, dotąd w żadnem prawodawstwie ucywilizowanych krajów nieznane.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 12. lutego.

(RR.) Przyjęta przez cesarza dymisja Tiszy i pytanie kto będzie jego następcą — jak niemniej — co za następstwa wywoła ta zmiana tak w gabinecie cislitawskim, jak i pod względem polityki zagranicznej — oto tło, na którem dzienniki różnych odcieni w miarę swych zapatrywań to różowe, to ponure stawiają horoskopy. Jedyny z dzienników *Sonn- und Feiert.-Courr.* podał wiadomość, iż konserwatysta Sennyey przyjął polecenie utworzenia gabinetu, dodając zarazem, iż przyjęcie to według *Pest. Jour.* rozszerzyłoby kryzys ministerjalną i na Cislitawję, gdyż gabinet Auersperga ma uważać jedynie udzielone gabinetowi Tiszy koncesje bankowe, inaczej podałby się do dymisji, niżby miał paktować z gabinetem Sennyeya. Wszystkie inne dzienniki, a nawet bardzo dobrze poinformowane, donoszą tylko, iż układy z Sennyey'em dotąd się nie rozbiły. *Kelet Nepe* organ węgierskich konserwatystów oświadcza, iż Sennyey przyjąłby ofiarowane sobie urzędowanie, tylko wtedy, gdyby aprobowano jego warunki i tylko na to, aby lepiej bronić interesów węgierskich, niż uczynił

4

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

III.

Powieść składana.

Nadobne czytelniczki mogą nam słuszny uczynić zarzut, żeśmy dotąd zaniedbali przedstawić im z należytą dokładnością bohatera naszego opowiadania. Zaniedbanie to jednakże nie było zupełnie przypadkowem. Jak drżąca z niepewności matka, wprowadzająca po raz pierwszy ukochaną jedynaczkę na bal publiczny, pragnęliśmy, aby protegowany nasz na pierwszym zaraz kroku zjednał sobie przychylność ogółu, prawdomowność zaś autorska nie dozwalała nam na przypisywanie mu nadzwyczajnych zalet i przymiotów, ani też na ujmowanie mu wad, jakie przypadły mu w udziale. Owszem, z całą sumiennością, powtarzamy raz jeszcze, że bohater nasz miał kardynalną wadę, która w oczach wielu czytelniczek, stanu wolnego, mogła go w najfałszywszem i niekorzystnem wystawić świetle. Krótko mówiąc, Karol na bohatera był może za młodym jeszcze, tak przecież cenimy wysokie względy naszych czytelników, że pospieszamy z zapewnieniem, iż przypadkowy ten błąd natury z każdym dniem widocznie się zmniejszał.

Po tem wyjaśnieniu, które z wielu względów uważaliśmy za konieczne, a które, mamy nadzieję, nie powinno zaszkodzić młodemu brunecikowi o tęsknem, melancholijnem spojrzeniu, wracamy do naszego opowiadania.

Pożegnawszy się z bernardynem, Karol kazał sobie podać objad, zjadł go na pokładzie, potem wypalił cygaro, a następnie zeszedł na dół, minął szybko pierwszy pokój, w którym kilkunastu podróżnych, podzielonych na gromadki, żywą prowadziło rozmowę, wśród kłębów dymu z fajek i cygar, a zastawszy w saloniku panią Szawlewiczowę, grającą w karty w towarzystwie dwóch jegomości, usiadł obok niej, zapytując grzecznie:

— Jakże pani szczęście służy?

— Nie najgorzej, jak pan widzisz; jestem już na malinach, kiedy panowie mają jeszcze prawie po sto w puli.

— Ba! co tu się dziwić — wtrącił dający karty — nam karta wcale nie idzie, a pani dobrodziejka gra jak Metternich!

Pani, siedząc na ręku, zaczęła licytować, nie przerywając jednakże rozmowy z Karolem.

— Do piku!... Marynia chciała coś przeczytać, ale oprócz Tadeusza Bezimiennego, którego już czytaliśmy w gazecie, nie ma żadnej książki na statku...

— Do trefli! — przerwał drugi grający.

— Karo! — licytował następny.

— Na ręku!...

— Mam ze sobą kilka książek — mówił Karol — gdyby więc panna Marja życzyła sobie...

— Pas.

— Kier.

— Na ręku.

— Bez atu.

— To moja gra.

— Siedm pik.

— Siedm pik.

Licytujący zamyślił się.

— Zapytaj się pan Maryni.... siedzi tam, w gabinecie... No cóż, czy pan ciągnie dalej?

— Zaraz, zaraz, pani dobrodziejko, muszę się obliczyć, bo to nie żarty!...

— Nudzi się dziewczynie, bo jakby naumyślnie, oprócz nas dwóch, nie ma ani jednej kobiety na statku. Idź pan do niej.

— Skoro pani pozwala — mówił Karol powstając.

— Ależ, proszę bardzo — jesteś pan przecież naszym opiekunem... nie powinieneś pozwolić, abyśmy się nudziły. Tylko — dodała z uśmiechem — zostaw pan drzwi uchylone... Mówiłam siedm pik.

— No, to już pas. Nie mogę dalej! ani rusz! Pani odkryła talon. Licytujący jegomość aż podskoczył na krześle.

— Co to jest, nie mieć nosa! zawołał.

W talonie znajdował się właśnie król kierowy i as pik.

— Ośm bez atu! zadeklarowała pani.

Karol nie czekał dłużej... wydobył z tłumoczka książkę w żółtej okładce i po cichutku otworzył drzwi gabinetu, przeznaczonego wyłącznie dla kobiet.

Maleńki ten gabinecik, istne pieścidełko, zawierał w sobie jednę tylko obitą ponsowym aksamitem, pół okrągłą kanapę, zajmującą całą jego przestrzeń. Nad kanapą, wprost drzwi, zwierciadło w złoconych ramach, na podłodze miękki dywan i kilka również aksamitem pokrytych taborecików pod nogi — jedno okienko, przyćmione jedwabną niebieską firanką, zaledwie przepuszczało promienie zachodzącego słońca, gdy drugiem, otwartem, wpływało świeże, bliskością wody ochłodzone powietrze.

Marja siedziała oparta w kąciku, pomiędzy przysłoniętem okienkiem i drzwiami, które Karol zostawił na wpół uchylone. Obok niej zamknięta książka, rzucony niedbale kapelusz i wachlarz rozsunięty, w ręku zaś batystowa naperfumowana chusteczka, widocznie służąca do obrony przeciwko poziewaniu, wymownie świadczyły, że piękne dziewczę nudziło się na dobre. Gdy Karol ukazał się we drzwiach, wyprostowała się, odsunęła nóżką taborecik i udając zagniewaną.

— A! śliczny z pana opiekun! — rzekła — możnaby się na śmierć zanudzić, a pana nie widać i nie widać!

— Przynoszę pani właśnie książkę.

— Cóż to takiego?

— Najnowsza powieść Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk.

— Powinna być zajmująca? pokaż pan — i wyciągnęła rączkę.

— Zapewniam panią, że jest prześliczna...!

Ręce ich spotkały się i złączyły przypadkiem — zarumienili się i milczeli przez chwilę oboje. Marja pierwsza odzyskała przytomność i płonąca jeszcze, przemówiła ciszej:

— Puść że pan... tę książkę!.... i siadaj.... Na dziś straciłam już chęć do czytania, a Ostapa zostawię sobie do Warszawy, jeżeli pan pozwoli...?

— Oh, pani!

— Odniosę ztąd podwójną korzyść, bo może zechcesz pan osobiście upomnieć się o swoją własność.

— Gdybym mógł mieć nadzieję, że nie będę natrętnym.. radbym niewymownie złożyć paniom moje uszanowanie.

— Sama grzeczność wymaga, aby dowiedzieć się, czy nam podróż nie zaszkodziła. W przeciwnym razie, wujaszek mógłby mieć słuszną pretensję do pana, o taki brak troskliwości. Ale czemu pan usiadłeś tak daleko?.... W ten sposób musimy mówić bardzo głośno, a mama moja, kiedy gra, nie lubi, żeby przy niej zbyt głośno rozmawiano.

Ktoś trzeci mógłby był zauważyć, że w tak szczupłym gabineciku można bardzo wygodnie rozmawiać, nie podnosząc zbytecznie głosu, że Marja i Karol rozmawiali i tak już za cicho może, niż na kilkugodzinną znajomość wypadało, że wreszcie ze saloniku, gdzie grano w karty, trudno było chociaż jedno słówko z ich szeptów dosłyszeć — Karol jednak ani pomyślał o podobnych, niczem nieuzasadnionych zarzutach, i uszczęśliwiony, odsunąwszy delikatnie książkę, wachlarz i kapelusik, usiadł tuż obok dziewczęcia.

Marja z uśmiechem przyglądała się, jak gorliwie spełniał młodzieniec jej rozkazy, i przerzucając kartki trzymanej w ręku książki, rzekła:

— A teraz pomówmy o czem innem.

— Wróćmy do naszej powieści składanej.

— A na czem skończyliśmy?

— Karol zawołał: „Marjo!...“

— Czy pan pewny jesteś, że nieznajomemu było Karol na imię?

— Pani sama tak go nazwałaś.

— Nie przypominam sobie; ale mniejsza zresztą o imię; cóż dalej nastąpiło?

— O! to już nie do mnie należy!... teraz na panią kolej.

— Alboż ja wiem, zapewne Marja odpowiedziała mu.

— Zapewne — ale jaka była jej odpowiedź?

— O! tego to już nie wiem!

— A gdybyś pani, panno Marjo, była na jej miejscu, cóż byś pani odpowiedziała?

— Gdybym ja była na jej miejscu?... ależ.... doprawdy... nie wiem.... zapytanie tak niespodziewane!... i rzuciła nań długiem, wymownem spojrzeniem.

Karol jakby zelektryzowany siłą tego spojrzenia, zsunął się z kanapy, i siadając na taboreciku, drżącym ze wzruszenia głosem mówił dalej:

— Czyż to tak trudno?! Wyobraź pani sobie, że jesteś tą Marją! że Karol, okrywając gorącemi pocałunkami dłoń pani — i mówiąc to rzeczywiście całował drobną rączkę, którą ściskał czule — szepcze słodkie: kocham cię, Marjo! i drżący z niepokoju i obawy, oczekuje twojej odpowiedzi — cóżbyś pani odpowiedziała na jej miejscu?

— Powiedziałabym, — że oboje młodzi są jeszcze i mogą poczekać... a teraz wstań pan, bo mama zobaczy.

— I to cała odpowiedź pani?

— Na dziś — a słowom tym towarzyszyło lekkie uściśnienie ręki — poprzestańmy na tem; chciałbyś pan, dodała z uśmiechem, powieść naszą w jednym tylko zamknąć rozdziale?

— W jednym, ale ciągnącym się przez całe życie!

elaborat ugodowy Tiszy. Według *Pest. Lloyda* i Sennyey i Majlath uchylają się od proponowanej sobie kandydatury ministerjalnej, i w skutek tego powołani zostali z polecenia cesarza pp. Bitto, Ghyczy i Szlavy — sam nawet Tisza ma mieć audjencję u cesarza, aby wskazał inne jeszcze jakie osobistości celem objęcia rządów. *Pesti Naplo* organ deakistów nie chce przypuścić, aby gabinet Sennyey'a był w Węgrzech możebny; *Hon*, dziennik Tiszy, prorokuje bliski wcale upadek gabinetu cislitawskiego i przedrwiwa przestrogę wiedeńskiego *Frdblt.*, aby Tisza jako poseł nie czynił opozycji nowemu rządowi, a z wcale niepocieszającem odkryciem debiutuje *Pest. Lloyd*, nadmieniając, iż przyjęcie dymisji Tiszy zostaje w związku z akcją zamierzoną w kwestji wschodniej, do której, iż gabinet dymisjonowany się nie przychyli, aż nadto dobrze wiedziano. Kto wie, czy Ignatjew odjechał z Wiednia z koszem? czy raczej nie wywiózł ztąd jakich zobowiązań politycznych ze strony Austrji w prezencie dla cara batiuszki. Rada państwa obiecuje w środę ożywione rozprawy z powodu kredytu 700,000 na wystawę paryską, klika centralistów sprzysiężonych, która małpując Bismarka, przeparła w komisji budżetowej większością głosów odrzucenie tej kwoty, nie ulega wątpliwości, iż w pełnej izbie będzie z kretesem pobita, a kredyt żądany w pierwotnej wysokości lub nieco obcięty, zostanie uchwalony. W budżecie ministerstwa wojny na rok przyszły, uwzględnione zostało to całkiem sprawiedliwe wołanie o polepszenie menaży dla wojska; preliminarz wypadnie więc znacznie wyższy niż tegoroczny.

Rzym 9 lutego.

Zaprzeczyć niepodobna, iż od pewnego czasu stronnictwo czynu, lewica czysta, coraz większej nabiera przewagi w parlamencie i wielkie okazuje niezadowolenie z polityki gabinetu p. Depretisa, które zdaniem jej coraz bardziej odstępuje od własnego programu wygłoszonego w Stradelli. Radykaliści chcieliby zniewolić ministerstwo do powrotu do pomienionego programu we wszystkiem, co dotyczy administracji krajowej. Więcej jak 120 posłów z lewicy umiarkowanej i skrajnej zebrało się razem dnia wczorajszego i postanowiło powołać gabinet cały do wytłumaczenia się przed sobą. Jeśli tedy nie przyjdzie do wzajemnego porozumienia, może łacno nastąpić przesilenie ministerjalne, gdyż większość jest głęboko rozdzielona w sobie, rozkład jej wzrasta codziennie, a lewica wobec innych stronnictw najwięcej podobno jeszcze okazuje jednolitości i energji. Wiele osób przypuszcza, że z tej walki rozlicznych żywiołów, składających większość, wyjdzie wkrótce nowe ministerstwo, pod prezydencją p. Crispiego, naczelnika lewicy, a tenże przypuszcza, że z tej strony... Inni zaś mówią o gabinecie Crispiego i Correntego, mającym wyniknąć z sojuszu lewicy ze środkiem parlamentu, lubo zkądinąd wiadomo, że posłowie Crispi i Correnti, naczelnicy pomienionych stronnictw, są bardzo na bakier jeden z drugim. Jednem słowem przypuszczeń i wniosków mnóstwo, ale sytuacja nadzwyczaj zagmatwana, i trudno dziś powiedzieć, kto górę weźmie, w jaki sposób sporne punkta zostaną rozstrzygnięte, i czy obecny gabinet utrzyma się jeszcze czas jakiś, albo też zmiany częściowej dozna, lub będzie stanowczo zastąpiony przez inny. Jedna rzecz tylko dotąd nikomu nie tajna i w oczy, że tak powiem, kolącą, jest to wzmagająca się niezgoda między ministrami i z drugiej strony brak jednolitości i nieustanne niesnaski w łonie samego gabinetu. Podczas podróży p. Nicotery do Neapolu, wszystkie biura czyli stałe komisje parlamentu odrzuciły wniosek posła Cairolego, dotyczący dożywotniej zapomogi dla ochotników, którzy udział wzięli w r. 1857 w wyprawie pod Sapri, a powodem tego odrzucenia stał się właśnie tytuł szlachecki, godność margrabiego, hrabiego czyli też barona z Sapri, czy na Sapri, jaki miał być nadany ministrowi spraw wewnętrznych. Radykaliści poczęli się srodze zżymać przeciwko panu Nicoterze za jego arystokratyczne zachcianki. Wielka dotychczas niepewność panuje, czy pomieniony tytuł w rzeczy samej nadany został, lub czy też król, aby go nadać, czekał końca procesu p. Nicotery z *Gazzettą d' Italia*, który przeszedł teraz do apelacji i nie jest jeszcze rozstrzygnięty stanowczo. Powiadają nawet, że po tylu zgorszeniach, jakie mieliśmy z tego powodu, po zarzutach miotanych w parlamencie przez Nicoterę na poprzednika jego Contellego, człeka zacnego i nieposzlakowanego, po konfiskacie *Gazzetty d' Italia* za autobiografję ministra, jak gdyby pismo to krzywdziło króla lub zasadnicze ustawy państw; po telegramach rozesłanych z ministerstwa spraw wewnętrznych do wszystkich prefektów, aby pomienionym dziennikom nie prenumerowali i urzędnikom prenumerować nie pozwalali; po przykrościach wyrządzanych wielu urzędnikom, którzy się od czytania *Gazzetty* wbrew zakazowi ministerstwa nie wstrzymywali — że po wszystkich tych samowolnych rozporządzeniach stanowisko p. Nicotery zupełnie podkopanem zostało, i że tytuł szlachecki otrzyma w sposób odczepnego, poczem będzie musiał z ministerstwa ustąpić. Atoli pogłoski te do ostatniej chwili powinne być przyjmowane z wielką ostrożnością, bo p. Nicotera namiętnie trzyma się władzy, wykurzyć się za nic nie da z ministerstwa, nie puści teki oburącz chwyconej, a jeśli runie, to prawdopodobnie cały gabinet pociągnie za sobą.

Jednocześnie z nim wystąpiłby także p. Melegari minister spraw zagranicznych. Oprócz uderzenia apopleksji, które go znacznie osłabiło, a nawet wykrzywiło mu usta i utrudniło mowę, są jeszcze inne powody prawdopodobnego cofnięcia się jego. P. Melegari, który niegdyś należał do spisku Mazziniego przeciwko Karolowi Albertowi, przeszedł oddawna w rzędy prawicy, i stawszy się zawołanym konserwatystą, trzyma się jeno lewicy i radykałów dawnemi wspomnieniami i tradycją, i we wielu rzeczach się nie zgadza ze stronnictwem będącem dziś u władzy. Tak n. p. okazał się on całkiem przeciwny prawu p. Manciniego o nadużyciach duchowieństwa i nie wziął żadnego udziału w głosowaniu nad niem. W dzień przybycia barona Haymerlego nowego ambasadora austrjacko-węgierskiego, poseł Cavallotti, radykalista i republikanin, znany w piśmiennictwie włoskiem z udatnych dość zbiorów poezji, wniósł na posiedzeniu, aby izba wysłała deputację do Medjolanu na mający się tam odbyć obchód rocznicy zamachu, uczynionego 6 lutego 1853 przez republikanów na austrjackich żołnierzy, z których kilkunastu zasztyletowano podstępnie na ulicach miasta. Mordercy straceni zostali nie jako powstańcy lecz jako zwyczajni zbrodniarze, a pamiątka ta nie zasługiwała na narodowe uczczenie, albowiem poryw medjolański był podstępnym, nie miał nic rycerskiego w sobie, sprawcy onego używali wyłącznie pugi nału, chcieli wznowić w Lombardji średniowieczne sycylijskie nieszpory, a nadto byli to ludzie powstający wyłącznie pod hasłem Rzeczypospolitej i nie uznający sabaudzkiej monarchji. Atoli pomimo tak ważnych względów p. Crispi, prezes izby bynajmniej wniosku nie odrzucił, owszem przyjął go, zachęcił Izbę do głosowania nad nim, a wynik tego głosowania okazał się przychylnym wysłaniu deputacji izby poselskiej na uroczystość przeniesienia kości rozstrzelanych przez Austrja ków republikanów. Otoż baron Haymerle uczuł bardzo nie tak wniosek p. Cavallottego, jak przyjęcie onego przez Izbę, i to jeszcze w dzień, kiedy przybywał do Rzymu pierwszy ambasador austrjacko-węgierski przy dworze włoskim! — Nie omieszkał więc zaraz uczynić gorzkich z tego powodu wyrzutów p. Melegaremu, który ze swojej strony wystąpił do p. Depretisa ze skargą przeciwko prezesowi izby, który postąpił był bez taktu i wbrew wszelkim międzynarodowym względom i zwyczajom. P. Depretis, aby całą tę sprawę załagodzić, sprowadził jak najprędzej króla do Rzymu na urzędową recepcję, na której ambasador austrjacki składał wierzytelne swe listy; ale między p. Melegarim a prezesem Izby i radykałami powstały ztąd nowe kwasy. Bardzo więc być może, iż p. Melegari wystąpi niebawem z gabinetu.

Rozprawy, jakie w ciągu tygodnia toczyły się w izbie, nic ważnego nie przedstawiają. Tyczą się one kilku mniejszych praw, jak np. o zniesieniu aresztu za długi, o powierzeniu domowi Florio w Palermie parowej żeglugi między Sycylją a lądem po upadłości towarzystwa *Trynakrya*, itd. Nastąpiła też interpelacja niejednokrotnie już wspominanego posła Cavallottego o wyrugowaniu z Sycylji byłego członka komuny paryskiej p. Malon, któremu władze opuścić kazały teritorjum włoskie pomimo choroby jego małżonki. P. Nicotera odpowiedział, że p. Malon nadużywał gościnności, czynił socjalistowską propagandę w kraju, który mu dawał przytułek, a p. Cavallatti przeciwstawił szlachetny przykład Turcji, która nigdy nie chciała wydawać tułaczy węgierskich i polskich, i wyraził życzenie, aby Włochy stanęły na wysokości Turcji. Ma on później złożyć dowody, że p. Malon spokojnie się we Włoszech zachowywał.

Upadek Midhata paszy w osłupienie wprawił tutejszy świat dyplomatyczny. Wszyscy mniemają, że to figiel moskiewski. Midhat jedzie do Brindisi, zkąd wprost do Rzymu ma przybyć. Hr. Corti wczoraj tutaj wrócił. Lord Salisbury oświadczył, przejeżdżając tędy, że był nie zadowolony z włoskiego dyplomatyzmu.

Prześliczny czas sprzyja rzymskiemu karnawałowi, na który jednak bardzo mało cudzoziemców tego roku przybyło.

Siemiradzki wykończa trzy olbrzymie zdumiewające kartony historyczne, zamówione niestety! w innych czasach przez rząd moskiewski. Znakomity artysta związany zaliczką, którą otrzymał wówczas, gdy był jeszcze nieznanym, ubogim, opuszczonym przez rodziców. Dziś jako człek honorowy musi się uiścić. Ale na ścianach moskiewskiej cerkwi żywot Aleksandra Newskiego od polskiego talentu może wziąć patent na nieśmiertelność.

— Piszmy więc: „*dalszy ciąg nastąpi*", jak w gazecie.

— A nastąpi?...

— Mówiłam już panu, że mieszkamy na Nowym Świecie pod N. 1274.

— Odchodzisz pani, panno Marjo!...

— Widzę w lustrze, że mama wstaje od stolika; zapewne preferans skończył się — a lepiej będzie gdy sami do nich wyjdziemy, aniżeli czekać aż nas zawołają.

W tej chwili w saloniku dał się słyszeć głos kapitana statku:

— Jesteśmy pod Bielanami!

Jednocześnie przez uchylone drzwi zawołała pani Szawiewiczowa:

— Proszę cię, Maryniu, włóż kapelusz, wyjdziemy na pokład.

— Zaraz mamo, tylko włosy sobie poprawię — odpowiedziała Marja, i stanąwszy przed lustrem, zdjęła wianek i podała go Karolowi.

— Schowaj pan na pamiątkę... pierwszego rozdziału.

Karol schwycił bielutką rączkę, ucałował ją kilkakrotnie i chowając wianek do torebki podróżnej, spojrzał miłośnie na czarujące dziewczę. Spojrzenie to wyrażało wowo:

— Nie rozstanę się z nim do grobowej deski!

Kiedy po schodkach wchodzili na pokład, zapytała matka:

— A cóżeś z wiankiem zrobiła, Maryniu?

— Wrzuciłam go do Wisły, bo zwiędł zupełnie — odpowiedziała panna pewnym głosem.

Karol, który szedł ostatni, zarumienił się... chcieliśmy powiedzieć, jak szesnastoletnia panienka, nie zdradzała z jej strony ani cienia rumieńca, musimy wyrzec się porównania, jako będącego obecnie zupełnie nie na miejscu.

W pół godziny później podróżni nasi byli już w Warszawie. Karol pożegnawszy się z paniami i zaproszony przez matkę aby odwidził je w mieszkaniu, kazał się odwieźć do hotelu Niemieckiego.

Mężczyzna z zarostem wsiadł również do dorożki, a na zapytanie dorożkarza dokąd ma jechać, odpowiedział krótko:

— Jedź za temi paniami!... (C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Z Belgradu przesyłają dziennikom zagranicznym wiadomość, że rokowania pokojowe biorą obrót jak najpomyślniejszy. Pełnomocnictwo agenta tureckiego Pertem efendiego zostało zatwierdzone przez Edhema paszę, wielkiego wezyra. Serbja mianowała pełnomocnikiem specjalnym Christicza. Co do głównych punktów panuje już zupełne porozumienie. Opiera się tylko Serbja żądaniu Porty co do równouprawnienia żydów, które to żądanie poczytuje za wdzieranie się do władzy ustawodawczej Serbji. Christicz miał się udać do Stambułu dnia 13. bm.

Ze spóźnionych szczegółów o chwili wydalenia Midhata paszy, dochodzą jeszcze niektóre ciekawe, a mianowicie: Midhatowi nie pozwolono już wracać do mieszkania, ani zabierać ztamtąd rzeczy w drogę. Dom jego został otoczony przez policję i przetrząśnięty; mimo to nie znaleziono dokumentów, któreby mogły naprowadzić na ślad, iż należał do jakiego sprzysiężenia. Aresztowano całą służbę Midhata, nie wyjmując nawet kobiet i niewolników.

Na wszystkich wybrzeżach, które mijać miał statek z Midhatem, ustawiono silne załogi wojskowe. Zanim statek ruszył, wspaniałomyślny sułtan przysłał Midhatowi znaczne sumy pieniędzy, ale nie pozwolił mu zabierać nic z odzienia z domu. — Trudno opisać wrażenie — dodaje sprawozdawca — jakie wywarł ten zamach na wszystkie warstwy ludności. Wszyscy bez wyjątku, tak muzułmanie, jakoteż chrześcijanie są przerażeni i do tej pory nie mogą ochłonąć. Co będzie później, gdy przeminie pierwsza chwila zdumienia? zapytują wszyscy i twierdzą, że nic dobrego przepowiadać nie można.

Że się na to zanosi, potwierdzają najświeższe wiadomości nadchodzące ze Stambułu na Wiedeń i Paryż. Stanowisko Edhema paszy ma być już teraz zachwiane, a wkrótce spodziewają się ogłoszenia jego następcy. Mówią o szwagrze sułtana Mahmud Damad paszy, albo o Ahmed Vefik efendim, jako ewentualnych następcach po Edhemie paszy.

Z Petersburga donoszą, że stosunki na granicy moskiewsko-tureckiej w Azji stały się nie do zniesienia dla mieszkańców obu sąsiednich krajów. Mieszkańców nadgranicznych przerażają ciągłe alarmy, szczególniej nocną porą, głoszą że wojska nieprzyjacielskie już się zbliżają itp. Rząd turecki miał wydać rozporządzenie, ażeby uwolniono więzionych zbrodniarzy, którzyby z rodzin koczujących utworzyli również straż graniczną do alarmowania nadgranicznych mieszkańców, poddanych cara. Turcy obiecują zresztą rozmaite ulgi niestałym mieszkańcom, byle przyjęli żywy udział w wojnie przeciw Moskwie.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 13. lutego godz. 3cia po południu. Odbywa się właśnie narada ministrów Auersperga, Lassera i Depretisa z Tiszą, Szelem i Trefortem. Prawdopodobnie przesilenie ministerjalne skończy się pozostaniem Tiszy u steru; może projekt pośredni przyjęty zostanie, iż co do formy utrzymaną będzie zasada równorzędności w składzie komitetu bankowego. Sennyey choć odmówił utworzenia gabinetu, bawi tu jednak w skutek życzenia cesarza. Szlavy, Ghyczy, Bitto i Gorove zawezwani byli przez monarchę, lecz nie podjęli się utworzenia nowego gabinetu.

* *Wiener Ztg.* ogłasza dziś rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące przemiany obligów renty złotej pomiędzy sobą, tudzież rozporządzenie ministerstwa handlu, które zaprowadza jednolitą sygnalizację na wszystkich kolejach przedlitawskich.

Wielkiego hałasu narobiło w Wiedniu i w Peszcie bankructwo wekslarza nadwornego Leitnera, który w ostatnich czasach operował głównie na losy ratalne, i pokrzywdził zapewne mnóstwo drobnych kapitalistów. Bankrut uciekł.

* Podkomitet komisji kolejowej, obradujący nad przedłożeniem rządowem o reformie systemu gwarancji dróg żelaznych, uzupełnił wnioski rządowe postanowieniem, uprawniającem państwo do objęcia ruchu na tych kolejach żelaznych, które w trzech po sobie następujących latach zużytkują więcej niż połowę gwarantowanego czystego zysku, albo które pobiorą zaliczkę w wysokości równającej się połowie gwarantowanego kapitału akcyjnego. Jeżeli Rada państwa przyjmie ten wniosek, to wtedy będzie mogło państwo objąć ruch na następujących kolejach żelaznych: lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, koszycko-bogumińskiej, północnej morawsko-szląskiej, węgierskiej zachodniej, węgiersko-galicyjskiej, vorarlbergskiej, arcyks. Albrechta, morawskiej i południowo północno-niemieckiej. Powyższe koleje żelazne wykazują w budżecie na r. 1877, że tytułem gwarancji pobierają od państwa 15.84 miljonów zł., podczas gdy ogólne wydatki na utrzymanie ruchu na tych drogach żelaznych wynoszą 23.19 miljonów zł.

* Posiedzenie (52.) Izby panów w Radzie państwa odbędzie się w poniedziałek 19. lutego. Na porządku dziennym: drugi odczyt ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa; drugi odczyt ustawy, zmieniającej kilka przepisów powszechnej księgi ustaw cywilnych o prawie małżeńskiem.

Znaczną agitację rozwijają wszystkie interesowane sfery, a w szczególności przemysłowe za tem, aby Rada państwa przyzwoliła żądany kredyt na obesłanie wystawy paryskiej. Wczorajsza *Presse* umieszcza otwarty list Fryderyka Stache, architekta i założyciela tak zw. Künstlerhaus, przemawiający gorący za uchwałą żądanej sumy. Z dzienników prowincjonalnych *Grazer Tagespost*, organ Rechbauera, dowodzi konieczności takiej uchwały ze stanowiska polityki finansowej.

Trzeba wiedzieć, że Węgry są za obesłaniem wystawy paryskiej, a zatem w razie odmowy Przedlitawji, monarchja przedstawiałaby dziwny obraz rozstroju.

Peszt 12. lutego. *Lloyd* donosi: Gorove udaje się jutro do Wiednia, ale tylko na to, aby jako prezydent stronnictwa liberalnego zdać sprawę o usposobieniu umysłów w łonie tego stronnictwa, nie zaś jak kandydat do teki.

W telegramie z Wiednia donosi dzisiejszy *Lloyd*: Z faktu, że Sennyey bawi ciągle w Wiedniu, wnoszą niektórzy, że możebność ukonstytuowania gabinetu jego barwy jeszcze nie została zaniechaną. Jeżeli bowiem zasada równorzędności nie zostanie uznaną, natenczas nie może być mowy ani o porozumieniu z Tiszą, ani z większością sejmu węgierskiego. A wtedy nie pozostawałoby nic innego, jak tylko przez rozwiązanie sejmu węgierskiego i rozpisanie nowych wyborów, stworzyć inną większość, a w takim razie zawsze byłaby możebna kombinacja ze Sennyeyem, którą tylko dla tego na razie usunięto, aby się nie chwytać ostateczności takiej, jak rozwiązanie sejmu i wątpliwy rezultat nowych wyborów.

* Przyjęcie deputacji węgierskiej młodzieży akademickiej, powracającej ze Stambułu do Pesztu 11. b. m. było wszędzie uroczyste. Miasta Csakathurn, Nagy-Kanisza, Stuhlweissenburg i Peszt przyjęły ich nader sympatycznie i z wielkiemi honorami. Na ulicach Pesztu roiły się po południu niezliczone tłumy publiczności, głównie zaś młodzi ludzie z kokardami barwy turecko-węgierskiej. Najwięcej ludzi zgromadziło się przed hotelem „zum goldenen Adler," gdzie komitet miał swą siedzibę. Pokój, gdzie znajdował się komitet, wyglądał jak główna kwatera wielkiej armji. Powietrze było przecudne. Pomimo ogromnego ścisku, ruszyło kilkanaście powozów na dworzec, policjanci na koniach strzegli porządku — demonstracji nie było. Na czele pochodu było 39 jeźdźców, następnie 40 powozów, kilkadziesiąt młodych ludzi pieszo, a za nimi 15 omnibusów. Na peronie zgromadzili się już przed godziną drugą członkowie komitetu z kokardami. O godzinie w pół do czwartej nadszedł pociąg.

Na peronie widzieliśmy następujących członków komitetu: Koźmę, Weissa, Hazay'ego, Krumolinyi'ego, Posa Rogalyi'ego i innych. Panował ogromny ścisk w chwili, gdy członkowie deputacji przyjmowani wiwatami wysiadywali z wagonów. Szűcs, Lukacs i Loos byli w narodowym stroju węgierskim. Na dworcu przemawiali Aleksius Gozdu, Julius Süss i J. Lukacs. Po przemówieniach udali się wszyscy do hotelu „Hungaria", gdzie komitet zamówił dla deputacji pokoje. O godzinie 7mej zapełniła się sala hotelu, gdzie na 400 osób było nakryto.

Publiczność składała się przeważnie z akademików, posłów, reprezentantów miast, klubów postępowych i innych korporacyj.

Płeć piękna również licznie była zastąpiona.

Po przemówieniu akademika Weinbergera zasiedli członkowie deputacji przy najwyższym stole. Większość była w węgierskim galowem stroju. Po krótkiem przemówieniu wręczyła panna Bakos Lukacsowi wieniec laurowy, który tenże przyjął z podziękowaniem, wyrażając się przytem, że uważa to za uznanie dla idei, a nie dla siebie. Entuzjazm panował niezwykły. K o z m a wniósł pierwszy toast na cześć króla węgierskiego, O r b o k królowej węgierskiej. B a r a b a s wniósł toast na cześć Kossutha, E l l a d o r a s płci pięknej, S z ü c s węgierskiego narodu, I z b a n na rozkwitnięcie sojuszu turecko-węgierskiego, R o g a l y i młodzieży, H e t s obywateli a L u k a c s na cześć prasy.

W skutek toastu na cześć A b d u l - K e r i m p a s z y wysłano do tegoż telegram w węgierskim języku.

Nastąpiły niezliczone toasty — uroczystość przeciągnęła się przy odgłosie hucznej muzyki do późna.

Kronika.

Lwów d. 14. lutego.

(z.) **Mianowania.** Pan namiestnik zamianował adjunkta konceptowego Władysława Pizara komisarzem powiatowym.

Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Henryka Żebrowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Gródku, Marcelego Bahra rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczyrcu i Franciszka Zarudzkiego rzeczywistym nauczycielem szkoły filjalnej w Zalesiu.

(z.) **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 15. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Zamknięcie kadencji.

(z) **Wybory do lwowskiej Rady miejskiej.** Głosujących było 1604, absolutna większość 803. Największa ilość otrzymanych głosów 1603, najmniejsza 925. Oto rezultat szczegółowy: ks. Aksentowicz Juljan otrzymał głosów 1588, Aleksandrowicz Adolf 1287, Bałutowski Fr. 1308, Baurowicz Winc. 1560, dr Beizer Mojż. 1305, Berger Mojż. 1232, dr Berliner Henryk 957, dr Blumenfeld Józef 1300, Błotnicki Edw. 1274, Chiliński Ant. 1584, dr Ciesielski Teofil 1267, dr Czerkawski Jul. 1589, dr Czyżewicz Adam 1586, Dąbrowski Wacł. 1579, Dobrzański Jan redaktor 1277, Dymet Michał 1556, hr. Dzieduszycki Włodz. 1601, Fechter Michał 1565, Filipowski Ant. 1594, ks. Formanios Michał 1333, Gall Eman. 1210, dr Gerstman Teofil 1042, dr Goldman Bernard 1236, Gostkowski Fr. 1584, Grabiński Wacław 1022, Groman Karol 1257 Gubrynowicz Wład. 1069, Heppe Edw. 1570, dr Hofman Maur. 1596, dr Hryszkiewicz Piotr 1150, Jasiński Aleks. 1213, Jaśkiewicz Kaj. 959, Jaskólski Jan 1269, dr Jekeles Maur. 1221, dr Kane Alfred radca sądowy 1350, Karge Dominik 970, dr Karcz Maks. 1257, Kisielka Karol 1314, dr Koliszer Józef 1560, dr Koliszer Jul. 967, Kulczycki Teodor radca 1494, Krzyżanowski Kalikst 983, Kwaszyński Kaj. 1328, Lazarus Maur. 1225, Löwenstein Bernard rabin 1276, Ławski Jan 1569, dr Łubiński Lud. 1006, dr Madejski Marceli 1600, dr Małecki Ant. 1602, dr Mały Karol 1295, Marszal Fr. 1584, Michniewicz Michał 1264, Mikolasz Karol 1300, Mikuliński Ant. 1310, dr Mileret Józef 1592, Momocki Fr. 970, Motylewski Fr. 1588, Moszczański Michał 1202, Mozer Zyg. 1278, dr Noskiewicz Aug. 1602, dr Opolski Wiktor 1338, Penther Gust. 1337, dr Pepłowski Lud. 1351, Piątkowski Feliks 1520, Piepes Jak. 987, Pietsch K. 1221, Południewski Fr. 953, Pingar Marcin 1586, dr Radziszewski Bron. 1602, Reiss Jul. 1345, Richtman Zyg. 1328, Rucker Zyg. 1001, hr. Rusocki Włod. 1595, ks. kan. Sembratowicz Jul. 1590, dr Semilski Teob. 1578, Sierociński Stan. 1563, Simon Edw. 1320, dr Smolka Fran. 1594, Spalke Henryk 1598, Steif Zyg. 958, Stokowski Apol. 1598, dr Strzelecki Fel. 1601, Swisterski Wik. 1323, Szemelowski Jul. 1596, Szwedzicki Hilary 1540, Teppa Wład. 1602, Walichiewicz Michał 1570, Wieczyński Jan 1598, Wierzbicki Lud. 1601, Wiedeń Józef 1135, Wolański Mik. 1292, dr Wołek Wojc. 1327, ks. Zabłocki Fel. 1603, Zacharjewicz Jul. 1589, Zima Fr. 1020, dr Zucker Filip 1297, Żaak Winc. 926, Żółkiewski Zyg. 1317, dr Żuliński Tad. 1589.

Interpelacja do dyrekcji Towarz. kredytowego galic. ziems.

Przed 6 laty na ogólnem zgromadzeniu członków Towarz. kred. postawił śp. hr. Gołuchowski, b. namiestnik pod uchwałę wniosek: „Ażeby dla uczczenia pamięci śp. Izydora Pietruskiego, jako twórcy Towarzystwa kred. ziem., wybić odpowiedni medal" Co też ówczesne zgromadzenie członków Towarz. jednogłośnie uchwaliło i poleciło wybranej komisji wybicie medalu w tym celu do skutku doprowadzić. Jednak mimo tak długiego upływu lat, nic o wybiciu medalu dotychczas nie słychać, a potomność naszego kraju z czasem nawet nie będzie wiedzieć, komu utworzenie tak ważnej instytucji, jaką jest nasze Towarzystwo kred., będzie miała zawdzięczać. Byłoby na czasie, ażeby delegaci Towarz. przy najbliższem zebraniu sprawę tę poruszyć zechcieli.

Jeden z członków Towarzystwa.

(f.) **Burza onegdajsza** spowodowała trzy ognie kominowe, mianowicie na Żółkiewskiem przeciwko nowej bożnicy żydowskiej, w pałacu arcybiskupim i na dworcu kolei Karola Ludwika. Pociąg z Podwołoczysk, który nadszedł wieczór do Lwowa, stracił dach z jednego wagonu bydlęcego — inne wagony osobowe znacznie uszkodzone zostały. Komunikacja telegraficzna zastanowioną była przez dłuższy czas. Na peronie dworca kolejowego Karola Ludwika powyrywał wicher deski, któremi pokryty był dach szklanny i przeniósł na drugą stronę gmachu.

W Krakowie szalał w nocy z niedzieli na poniedziałek i prawie przez cały dzień poniedziałkowy wielki wicher do tego stopnia, że utrudnił komunikację; oprócz szkód, które tu i owdzie zrządził, zepsuł także obdasznicę blaszaną z filaru kościoła N. P. Marji pod wielkim dachem od strony północnej powyżej zakrystji, zwinąwszy ją w trąbę, która jednym końcem uczepiona pod górnym gzymsem, kołysała się drugim końcem, grożąc przechodniom. Zerwań dachów, obalenia płotów, straganów itp. zdarzyło się wiele, ważniejszych jednak lub więcej niebezpiecznych epizodów nie było.

Z wielu stron dochodzą nas także wiadomości o burzy połączonej z wichrem, która szalała w Galicji i w różnych miejscach w Austrji. W Jarosławiu zerwał połowę dachu z kościoła OO. Dominikanów. W Stryju zerwał wicher dach z ogrzewalni kolejowej, a w Szczercu przeniósł plebanję ruską z pagórka w zaciszniejsze miejsce. Wzdłuż całej linji kolei Karola Ludwika srożyła się zawieja tak ogromna, iż spowodowała opóźnienie się pociągów. Pomiędzy Radymnem a Żurawicą stanął pociąg ciężarowy, który dopiero za pomocą maszyny od pociągu pospiesznego zdołano doprowadzić do najbliższej stacji, przez co jednak pociąg pospieszny spóźnił się o dwie godziny. Pociąg mieszany lwowski musiał zatrzymać się w Maksymówce; pociąg ciężarowy zatrzymany przez zawieję śnieżną pomiędzy Jezierną a Hluboczkiem, dopiero na drugi dzień w południe mógł ruszyć dalej. Cały ruch kolejowy pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami był w skutek wichrów i burzy wstrzymany. Na Podolu szalała burza z ogromną zawieją śnieżną.

(nt) **Kronika balowa**. Na ostatnim wieczorku kasynowym, który odbył się wczoraj 13go tańczyło przeszło 120 par. Bawiono się bardzo ochoczo do rana.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: p. Sare S. pocztmistrz w Przegini 1 złr. W. S. z Podzamcza 1 złr. Z Tarnopola Sabina Csillik 1 złr., Mirosław Csillik 1 złr., Ferdynand Nowak 1 złr. Razem 45 złr. 46 ct. 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

(f) **Nagła śmierć**. Ubiegłej nocy znalazł żołnierz policyjny na placu Marjackim nieżywego wyrobnika, który z rozpaczy, iż karnawał tak prędko się skończył, zażył multum trunków spirytualnych i tknięty apopleksją upadł nieżywy. Zwłoki odwieziono do trupiarni szpitala głównego.

(z.) **Awantura**. Onegdaj wieczór w restauracji p. S. przy ulicy Krakowskiej zaszła z niewiadomej przyczyny sprzeczka między Majerem Warszerem, czeladnikiem piekarskim i Stanisławem Zielińskim. Wśród sprzeczki rzucił się Zieliński na swego przeciwnika i uderzył go szklanką w rękę tak mocno, iż mu prawdopodobnie tętnicę przeciął. Po zbandażowaniu ręki przez cyrulika odstawiono Warszera do szpitala.

(z.) **Wróżka złodziejka** bardzo niebezpiecznej kategorji kręci się po domach. Jest to kobieta [illegible]stu kilku, nieźle ciemno ubrana. Mówi po niemiecku, który to język zdaje się być jej rodowitym, ale potrafi się rozmówić także łamaną polszczyzną. Wygląda na cygankę albo kolonistkę. Złodziejka ta pod pozorem żebrania wciska się do domów i z ogromnem natrętctwem dopomina się jałmużny, następnie pod pozorem wróżenia zbliża się do osoby i z nadzwyczajną zręcznością wykonywa sztukę pick-pocketów. Onegdaj zdarzył się w kamienicy nr. 6 przy ulicy Mickiewicza podobny wypadek i dla tego ostrzegamy publiczność przed tą wróżką-złodziejką.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 14go „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz" przysłowie dramatyczne w 1 akcie Fredry; „Świeczka zgasła" komedja w 1 akcie Fredry, i akt 1 i 2 z opery „Lunatyczka."

Stan powietrza. Dziś 14go — 8° R.

Kraków 13. lutego. Po rogach ulic rozlepiono dziś następujące ogłoszenie żałobne, które *Czas* podaje jako osobliwość (?) w swoim rodzaju: „W d. 25. lutego 1877 r. o godzinie 11. przed południem za duszę śp. Teresy z Gutmanów Weber i Teofili Weber, oraz poległych w roku 1831, w tymże dniu towarzyszów broni wyznania mojżeszowego, odbędzie się nabożeństwo żałobne na cmentarzu izraelickim przy grobach tychże. Równocześnie uczczoną zostanie pamięć zgasłego bohatera Piotra Wysockiego, pułkownika 10. pułku piechoty b. wojsk polskich z roku 1830, na które to nabożeństwo zaprasza się krewnych, towarzyszów broni i ziomków bez różnicy wyznania i stanu. W razie stawiania przeszkody ze strony dozorcy cmentarnego, nabożeństwo odbędzie się po za murem cmentarnym, w stronie grobów powyżej wspomnionych."

Zaleszczyki 13. lutego. (Fałszywy alarm). Przed kilku dniami miasto nasze i okolica zatrwożone zostały fałszywym alarmem o najeździe Moskali, a to z powodu licznych strzałów armatnich, które ze snu przebudziły mieszkańców. Rzeczone bowiem strzały około godziny 4. rano zatrwożyły niepomału z natury lękliwych starozakonnych mieszkańców Zaleszczyk. Jaki taki zrywał się ze snu, pakował manatki i krzyczał „wus is — gewalt", gdyż był pewnym, że to Moskale. Po chwili dopiero dowiedziano się, że 21 salw było powodem przyjęcia na świat syna dziedzica Zaleszczyk p. Br. Chwała Bogu, że na tem się skończyło!

Złoczów 13. lutego. Wiadomość, iż prezydent tutejszego sądu obwodowego Ignacy Zborowski postanowił starać się o przeniesienie do gremium wyższego sądu krajowego we Lwowie, przejęła wszystkich tutejszych urzędników sądowych prawdziwym żalem i spowodowała ich nie tylko do objawienia swych uczuć ogólnie poważanemu przełożonemu, lecz także do prośby, aby zamiaru swego zaniechał i nadal pozostał kierownikiem tutejszego trybunału.

W tym celu udali się do niego na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem najstarszego radcy Karola Pogliesa, który w krótkiej a treściwej i serdecznej przemowie, podnosząc znakomite zasługi, jakie pan Zborowski w ciągu swego krótkiego bo zaledwie 2, rocznego urzędowania w Złoczowie położył około podniesienia sądownictwa w całym obwodzie — był zarazem tłumaczem szczerych uczuć i życzeń nie tylko wszystkich urzędników, ale jak się słusznie spodziewać należy, także wszystkich mieszkańców obwodu, którzy mieli sposobność poznać Zborowskiego jako sprężystego prezydenta, zdolnego sędziego i zacnego obywatela.

Nie wiemy, czyli ta jednomyślna i serdeczna manifestacja, przynosząca zaszczyt zarówno przełożo-

nemu jak i podwładnym, osiągnie pożądany skutek, jednak podziękując wszechstronnie objawione uczucia i życzenia, podzielamy także i przekonanie, że przeniesienie Zborowskiego do Lwowa byłoby wielką stratą dla tutejszego trybunału i dla całego obwodu.

Kossów 10. lutego. Dnia 24. bm. z uderzeniem godziny 3. popołudniu odbędzie się w lokalności urzędu gminnego w Wiżnicy dwudzieste czwarte zwyczajne walne zebranie kosowskiego Towarzystwa prawniczego, na które wydział szan. członków zaprasza.

Zbaraż 13 lutego. W nocy na 12. bm. i wczoraj po południu do dzisiaj rana srożyła się u nas burza, która wiele smutnych po sobie zostawiła pamiątek, a mianowicie: zerwała dach blaszany z [illegible] nieukończony na nowej cerkwi na przedmieściu [illegible] i rozniosła go w różne strony, poszarpała [illegible] na cerkwi tutejszej, a z kościoła poobdzierała [illegible], w bożnicy izraelickiej powytłukała okna, pozrywała z kilku domów dachy i powywracała [illegible], w wielu domach powytłukała szyby, zniszczyła kilka latarń do oświetlenia [illegible] nie została się prawie żadna. Straż pożarna [illegible] zajęta była wczoraj dozorem całego miasta, [illegible] ostrożność [illegible] zachowano i Bogu chwała minęła bez szczęśliwie, chociaż z wielkim strachem. Ale też za to miasto Brzeżany nawidzonem zostało wczoraj [illegible] 7–8 wieczorem podczas tej strasznej burzy pożarem, który prócz wielu budynków gospod. zniszczył 40 domów mieszkalnych, szczęściem wszakże w nieszczęściu było, że trafił dzielnicę do pola przypierającą. Burza roznosiła wszystkie ogniem dotknięte przedmioty w okamgnieniu i nie można było najmniejszego oporu stawić rozwścieklonym żywiołom. Ztamtąd zaniosła burza jakieś zarzewie do sąsiedniej wsi [illegible], i spowodowała tam pożar mniejszego rozmiaru. — Dowiadujemy się także, iż w Bukaczowcach miał być także pożar w czasie tego orkanu, lecz brak pewnych danych.

(JW) **Tarnopol** [illegible] Bal na cel bursy tutejszej odbył się dnia 1. bm. i wypadł pod względem materjalnym dobrze, przynosząc czystego dochodu przeszło 700 guld. Co zaś do zabawy, są zdania podzielone; wprawdzie było do 80 par tańczących, lecz brak dobrego aranżera dał się czuć osobliwie przy mazurze, na co najwięcej narzekano. Dnia 4. bm. zaś na wieczorku ochotniczej straży ogniowej obywatelstwo tutejsze nie raczyło przyczynić się do podniesienia zabawy.

W Tarnopolu żyjemy naprawdę o 100 lat wstecz. Obywatel ziemski, urzędnik, adwokat, kupiec, rzemieślnik nigdzie się nie oddzielają tak jak tutaj. Mamy przynajmniej satysfakcję, że piknik młodzieży szlacheckiej, który miał cechę szczególniejszej wyłączności kastowej, nie powiódł się. Wpływ chajdery jezuickiego widocznym we wszystkiem. Wielką burzę wywołało to kazanie miane w kościele jezuitów przez ks. Kowalskiego, który w swym zapale oratorskim bezczelnie oszczerał klasy pracujące i wykształcone, tak, że prokuratorja widziała się zniewoloną wytoczyć mu proces o zaburzenie spokojności publicznej z § 302; sąd uwolnił sprawcę. Jezuici złożyli 200 guld. kaucji, aby go zwrócono na wolną stopę. — Dodać muszę, iż takie kazanie nie po raz pierwszy daje się słyszeć w kościele przez jezuitów zajętym, [illegible] dopiero około godz. 10 z rana. Mimo to stan moralny tych indywiduów nie polepszył się wcale.

Tarnów 12 lutego. Nikogo to nie zdziwi, jeśli z Tarnowa donosi się o burzy, bowiem w sposób [illegible] Przeciwne [illegible] grzmotami [illegible] i drukowanemi w korespondencjach dzienników krakowskich, lub listach otwartych. O innej dzisiaj donoszę wam burzy, która zapewne i u was była i przez całą Galicję przeszła, wyrządzając nie małe szkody. U nas powstał orkan o godz. 10 i szalał do wieczora. Burza ta wyrządziła mnóstwo szkód, przyczem nie obeszło się i bez nieszczęśliwych scen.

Ciekawe i to, że burza jakby znała życie i stosunki tarnowskie, tak się bowiem stosownie zamanifestowała [illegible] grzeczniony [illegible] blachy z [illegible] szkody nie zrobił; za to propinacja [illegible] gniewnie [illegible] Kozła (był starostą, co to odpisał ową [illegible] Pędracki) [illegible] i których [illegible] tak, że rozwaliła Kozłowi mury, drzewa z korzeniami powyrywała itp.

Dziś magistraty [illegible] się z Kozła i grożą, że niech tylko Pędracki [illegible] komisji i przyj[illegible] powierzchni [illegible] zawalone itp. Dotąd [illegible] kogo.

W [illegible], które się [illegible] powietrze gdzie propinacja, miał być bal i nie udał się, bo naturalnie bez dachu i okien trudno w sali tańczyć.

W katedrze, gdy już nabożeństwo się skończyło, spadł [illegible] z pomnika sławnego XX. Ostrogskich i zdruzgotał ławkę [illegible].

Warszawa 12. lutego. (Różne wiadomości.) Od dawna już nie ukazuje się na estradzie koncertowej dyrektor konserwatorjum, Kątski, postanowił wydobyć z ukrycia swą pałeczkę i urządzić szereg koncertów symfonicznych, poczynając od drugiej niedzieli nadchodzącego postu. Zamierzone koncerty odznaczać się będą świetnemi programami, wezmą w nich bowiem udział chóry, wielka orkiestra i [illegible] profesora Rożalskiego.

Zabawy [illegible] odbywały się od pewnego czasu [illegible] popularniejszą rozrywką dla mieszkańców Warszawy. W ciągu ubiegłych dwóch dni mieliśmy dwie takie: maskaradę z tombolą w ratuszu na dochód Towarzystwa dobroczynności i zabawę dziecinną na dochód „Przytułku.“ Oprócz tego w sobotę odbył się doroczny bal towarzyszów sztuki drukarskiej suty i ożywiony jak zwykle. Tańczono na nim [illegible] zabawa przeciągnęła się do rana.

[illegible] maskarady główny cel osiągnięty. Towarzystwo dobroczynności zyskało [illegible] piękny fundusz [illegible] bardzo wiele [illegible] Przechodziły [illegible] Maskarada [illegible].

Wiedeń 13. lutego. (Kronika wiedeńska.) [illegible] do Wiednia książę Ferdynand Lobkowitz, [illegible] E. Windischgraetz i książę Leander Poniński. Dziś opowiadano w kasynie szlacheckiem, że Andrassy otrzymał wczoraj depeszę z Brindisi [illegible] paszy z zapytaniem, czy rząd austrjacki sprzeciwiać się może będzie jego pobytowi w Austrji a właściwie w Wiedniu. Minister spraw zagranicznych odpowiedział natychmiast Midhatowi paszy, iż jego przybyciu do Wiednia nic na przeszkodzie nie stoi.

Właściciel nadwornego kantoru wymiany Ferdynand F. Leitner ogłosił w tych dniach krydę — wczoraj doniesiono prokuratorji państwa, że Leitner dopuścił się rozmaitych oszustw. Dowiedziano się bowiem, że L. wyjechał do Klausenburgu celem ucieczki, tymczasem L. udał się do Pesztu i wysyłał ztamtąd kilkakrotnie telegramy z zawiadomieniem, że przybędzie do Wiednia, co się jednak nie stało. Zbadano dalej, że 8. b. m. dał do sprzedaży losy i papiery wartościowe w wysokości 63 000 złr., pomimo że t. z. towarzystwa gry, którym służyły te losy właśnie jako podstawa i przedmioty gry. Do tychczas zgłosili się właściciele t. z. Rateubriefe, których okpił Leitner na 3.600 złr. Zgłoszenia trwają ciągle. Sąd handlowy ustanowił kuratorem notarjusza dra. Hermana a zarządcą masy dra. Winiwartera. Dobra należące do małżonki Leitnera obok Klausenburga w Siedmiogrodzie obliczone są na 400.000 złr obciążone są jednak hipotekami. Bankier amsterdamski zaintabulowany jest na pierwszem miejscu na sumę 150 000 złr. W ostatnich czasach tak źle się powodziło, że musiano meble jego trzy razy licytować. Pierścień brylantowy, który kupił w błogosławionych czasach przedkrachowych za 10.000 złr., zastawił teraz za 4.000 złr. Wczoraj po południu zabrano księgi i zamknięto z urzędu kantor wymiany.

Panował tu okropny orkan, który obalił domy przy Matzleindorferstrasse i spowodował 13 pożarów kominowych.

Obawiają się tu od trzech dni powodzi. Woda Dunaju pod Wiedniem podniosła się o $7\frac{1}{2}$ stóp nad stan normalny i przypływ trwa ciągle. Pomyślano już wszędzie o środkach zapobieżenia większej katastrofie.

Wczoraj po południu o godz. 5ej urządziło 17 młodzieńców w Alsergrund bal maskowy. Pochód ten przedstawiał kondukt pogrzebowy i ruszył na czele z muzyką z ulicy Sobieskiego i zatrzymał się w domu p. l. 1 przy ulicy Sobieskiego. Tu uwięziono uczestników pochodu i zaprowadzono ich do komisarjatu policji, zkąd wypuszczono ich po dowiedzeniu się nazwiska — na wolność.

W nadwornej operze rozpoczęła wczoraj pani Nilsson drugi cykl występów gościnnych jako Mignon i przyjętą została oznakami największej sympatji ze strony nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności. Spiewaczkę wywoływano po każdym akcie kilkakrotnie, obdarzono ją nieustającemi oklaskami i obrzucono bukietami. Na przedstawieniu był także cesarz austrjacki, arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Wilhelm i hanowerski następca tronu.

Paryż 11. lutego. (Drobiazgi paryskie.) *Figaro* ogłosił, że „Zampa,“ przedstawiana teraz w operze komicznej, jest utworem nowym. Dziś okazuje się, że sprawozdawca tego dziennika tak dobrze zwykle informowany, omylił się tym razem. „Zampa“ jest operą starą i tylko ją teraz wznowiono z wielkiem powodzeniem. Kompozytor, Herold, urodzony w r. 1792, umarł w r. 1833, a jego „Zampa“ była pierwszy raz przedstawioną w Paryżu w r. 1831. Nie przeszkadza to jednak, by tej opery, tak pięknej pod każdym względem, nie witano teraz jak całkiem nowej, zwłaszcza że młode pokolenie wcale jej nie zna.

Wczoraj przedstawiono pierwszy raz w Folies-Dramatiques trzyaktową operetkę Offenbacha p. t. „Foire Saint-Laurent.“ Libretto napisali pp. Hektor Cremieux i A. de Saint-Albin.

W świecie teatralnym panuje zaniepokojenie z powodu niewytłumaczonego zniknięcia p. Hartmanua, który był dyrektorem teatrów Montparnasse, Grenelle i Gobelins. Hartmann robił znakomite interesa a prócz tego odziedziczył niedawno 300.000 franków. Sprawy finansowe nie były zatem powodem jego zniknięcia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 13 bm. Edykta. Sąd obwod. w Rzeszowie ogłasza konkurs do majątku Chany Rebhahn, kupcowej w Rzeszowie. Termin likwidacyjny 9. maja. — Sąd obw. w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Gebharda Haymusa, dzierżawcy dóbr Równi w pow. ustrzyckim, Dwernika w powiecie lutowiskim i Sokolik w pow. boryniańskim. Tymczasowym zarządcą masy konkursowej Alojzy Schnejder, notarjusz w Ustrzykach. Komisarzem konkursowym Pinsker sędzia pow. w Ustrzykach. — Licytacje. Realność pod l. 30 w Probinie (pow. Horodenka). Cena wywołania 300 zł. — Realność p. l. 12 w Miękiszu (pow. Radymno). Cena wywołania 300 zł. — Realność p. l. 68 w Miękiszu (pow. Radymno). Cena wywołania 6[illegible]0 zł. — Realność p. l. 144/24 w Samborze. Cena wywołania 875 zł. — Realność p. l. 308 w Medyce (pow. Mościska). Cena wywołania 249 zł. — Realność p. l. 25 w Kamionce Lipnik (pow. Rawa). Cena wywołania 568 zł. — Realność p. l. 15 w Dolinie. Cena wywołania 900 zł.

Dział literacko-artystyczny.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 10. posiedzenie miesięczne wydziału historyczno-filozoficznego. Sekretarz wydziału podał najpierw do wiadomości członków odezwę „Klubu naukowego“ w Wiedniu, zapraszającą, aby członkowie Akademji tamże bawiący, zechcieli do klubu uczęszczać.

Następnie przystąpił prof. dr Burzyński do zakończenia rozpoczętego już na poprzednich posiedzeniach odczytu: „Kilka punktów spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego dawnego.“ Dr Burzyński zbijając zarzuty poczynione sobie przez Walentego Dutkiewicza w krytyce jego na swe dzieło: „Prawo polskie prywatne“, obstaje przy swem zdaniu, iż w dawnej Polsce mimo zaprzeczenia Steinera, Bienera i Dutkiewicza, znane były lenności książęce, państwowe i prywatne; opiera to twierdzenie na faktach, traktatach i postanowieniach ustawowych, zawartych w zbiorze zwanym „Volumina legum“, na co się zgadzają także Bandtkie i Helcel. Wobec tego faktu, twierdził dalej prof. dr Burzyński, iż skoro instytucja lenności znaną była, musiał wobec braku właściwych ustaw polskich, w swojem dziele sięgnąć do źródeł praw niemieckich, a mianowicie do prawa niemiecko-saskiego, według którego lenności w Polsce były urządzone. Nie pisał więc, jak twierdzi Dutkiewicz o prawie niemieckiem w Polsce, lecz przedstawił instytucje prawne w Polsce według ustaw podówczas obowiązujących. Wreszcie bronił prof. dr Burzyński swego systemu i terminologji, boć wydając podręcznik potrzebny do nauki, musiał nie tak jak Tassycki łączyć prawo prywatne z prawem politycznem, lecz przedstawia czyste prawo prywatne według dzisiejszych pojęć, objaśniając je pojeciami dawniejszemi.

W końcu senator dr Hoszowski odczytał swą pracę: „O domu Marcina Kromera“, w której prócz opisania kolei, jakie dom ten przechodził, podał także w krótkości żywot, tudzież zasługi publiczne i literackie Marcina Kromera. W tym przedmiocie zabierał głos prof. dr Szujski, wskazując, iż wiele jeszcze niezużytkowanych materjałów tyczących się osoby Marcina Kromera, znajduje się w Zakł. Ossolińskich i Bibliotece Krasińskich.

Dział rolniczy.

Kwestja paszy naprowadza agronomów na coraz to nowe badania, w celu wynalezienia, bądź to sposobów przechowywania i przygotowania paszy, bądź to nowych roślin, dających stosunkowo do przestrzeni pola największą ilość pokarmu dla zwierząt. Postanowiwszy zapisywać wiadomości i próby w tym względzie czynione, nie możemy pominąć rośliny od niedawna dopiero uprawianej w Anglji na paszę, a która zdaje się być powołaną do odegrania ważnej roli w gospodarstwie wiejskiem.

Tą rośliną jest gatunek żywokostu (symphytum asperrimum), rosnący dziko na Kaukazie, a w r. 1799 sprowadzony do Anglji i niejednokrotnie używany w medycynie (lubo nie należy go mięszać z żywokostem lekarskim *(symphytum officinale)*. Liść tej rośliny jest podłużny, lancetowaty i nader szorstki, zwłaszcza na powierzchni spodniej. Liście wyrastają bezpośrednio z korzenia, a wśród nich pojawiają się łodygi kwiatowe, wewnątrz puste, wydające kwiatki niebieskie i torebki nasienne, które jednak w naszym klimacie nie dojrzewają.

Przypadkiem w ostatnich czasach dostrzeżono, że owce i krowy znalazłszy tę roślinę na pastwisku, chciwie jej liście obrywały i jadły. Zaczęto więc robić próby, które wydały skutek wielce pomyślny. Z początku, nieprzyzwyczajone do ostrych liści, zwierzęta niechętnie ten nowy rodzaj *zielonej paszy* spożywały, ale po kilku dniach, wszelki inwentarz bez wyjątku, konie, krowy, owce i trzoda chlewna, chętniej brały się do żywokostu niż nawet do koniczyny. Ponieważ rzadko gdzie nową roślinę znaleźć można było, przeto świat rolniczy przez kilka lat nie wiedział o doświadczeniach kilku *farmerów* angielskich, aż dopiero zadziwiające rezultaty zwróciły powszechną uwagą na nowy skarb, i obecnie żywokost zaczynają w wielu miejscach na wielką skalę uprawiać.

Żywokost z wielu względów przewyższa wszelkie inne rośliny pastewne. Udaje się wszędzie, zarówno w cieniu jak na słońcu, zarówno na lekkim gruncie piaszczystym jak na ciężkiej glinie i z wyjątkiem jednej tylko gleby wapiennej, nie ma gatunku ziemi, na której nie dawałby plonów co najmniej równych każdej innej roślinie. Najlepiej rodzi się na gruntach gliniastych, i nastręcza rolnikom sposobność zużytkowania takich kawałków pola, które dla różnych powodów albo leżą odłogiem, albo małe zyski przynoszą. Żywokost jest rośliną trwałą, każdej wiosny wypuszcza nowe liście z korzeni, a plon przez 6 do 8 lat pierwszych jest coraz obfitszy; tym sposobem koszta uprawy są prawie żadne. Pewien farmer angielski, od czternastu lat hodujący tę roślinę, twierdzi, że dotychczas plon nie zmniejszył się wcale.

Pomówmy teraz o plonie. Podczas gdy morg trzystoprętowy, w bardzo przyjaznych warunkach, wydaje 200 cetnarów *świeżej* trawy łąkowej, 750 cetnarów koniczyny, 1000 cetnarów lucerny, żywokost przynosi plon *świeżych liści* od dwóch do trzech tysięcy cetnarów. Roślina ta nie obawia się suszy i zmiany pogody, bowiem zapuszcza korzenie na 4 do 5 łokci głębokości, szukając wilgoci.

Niejaki p. Holtham ze Swanbourne, zasadził korzenie z początkiem wiosny, na wale z ciężkiej, iłastej gliny, usypanym przy budowie drogi żelaznej. Wzrost rośliny był tak szybki, że w tymże roku zebrał pięć pokosów; każda roślina dawała na każdy pokos od trzech do siedmiu funtów liści. Robiono próby z nawożeniem: okazało się, że nawóz jest niepotrzebny, gdyż na powiększenie plonu nie wpływa, a rezultaty są zadziwiające i bez nawozu.

Żywokost może być równie korzystnie używany w postaci siana; należy tylko w takim razie kosić wcześnie, gdy łodygi kwiatowe zaczynają dopiero strzelać do góry, gdyż w razie opóźnienia liść staje się twardy, drzewiasty. Im częściej kosić, tem siano jest delikatniejsze; ważnym warunkiem jest, nie kosić niżej jak trzy cale od ziemi, aby nie niszczyć nowych pędów.

Profesor Völcker zrobił rozbiór chemiczny żywokostu i znalazł w stu częściach liści świeżych, 80 proc. wody, 12 proc. substancyj stałych (w cyfrach okrągłych). A zatem, dwa tysiące cetnarów zielonej paszy z morga, dają 240 cetnarów siana. Jest to cyfra tak wysoka, że podajemy ją z obawą, aby nas nie posądzono o przesadę. Zaś w stu częściach substancji suchej prof. Völcker znalazł 23 proc. substancyj proteinowych, 59 proc. substancyj bezazotowych i 18 proc. soli mineralnych.

Ponieważ nasienie żywokostu, jak powiedzieliśmy, nie dojrzewa w naszym klimacie, przeto rozmnaża się go z wysadków, które rozkorzeniają się szybko i dają możność obsadzenia w paru latach dość dużej powierzchni. Doświadczeni w tej mierze utrzymują, że nawet pojedyncze korzonki można krajać i każdy kawałek sadzić oddzielnie. Dodać potrzeba, że korzenie wytrzymują najdalsze podróże i z tego powodu już przesyłane są z Europy do kolonij angielskich.

Korzonki sadzi się w rzędy, odległe od siebie na dwa łokcie, i tęż samą odległość należy zachować między pojedynczemi roślinami, aby liście, długie na $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ łokcia mogły się rozrastać swobodnie. Nie potrzeba uprawiać całej powierzchni pola: dość jest przekopać na jeden raz miejsce, w którem korzonek ma być zasadzony, na pół łokcia w około. Korzonki należy przykryć ziemią na 3 cale. Roślina szybko puszcza pędy, i daje dwa pierwsze pokosy tak rychło, że nieraz można przed nadejściem lata, już w pierwszym roku, ale zawsze po drugim pokosie, dzielić korzenie i dalej rozmnażać.

Aby inwentarz przyzwyczaić, potrzeba zacząć od dawania listków bardzo młodych, jeszcze nie zbyt szorstkich. Siano parzone stanowi wyborny dodatek do karmy dla trzody chlewnej opasowej.

Uwielbienie dla żywokostu doszło do takich granic, że zaczęto już wierzyć, jakoby pasza z tej rośliny chroniła od księgosuszu. Jest to naturalnie bajka; ale i bez przypisywania żywokostowi cudownych własności obejdzie się, gdy tyle ekonomicznych przymiotów go zaleca. Dotychczas trudno zyskać korzenie do uprawy, gdyż rolnicy angielscy sami krzątają się koło rozmnożenia tej rośliny na swój użytek i drogo sobie płacić każą. Można wszelako dostać nie wielkie ilości już teraz, a w roku przyszłym korzenie te niezawodnie staną się przedmiotem handlu. Pożądaną byłoby rzeczą, aby zamożni ziemianie nasi chcieli ponieść nie wielki wydatek, i z nadchodzącą wiosną próby z hodowlą tak wiele obiecującej rośliny rozpoczęli.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Królewiec, 6. lutego. (Sprawozdanie z handlu drzewem.) W ostatnich dwóch tygodniach tak jak i na innych targach drzewem, obrót handlowy nie wielki i polepszenie konjunktur wątpliwe. Sprzedano 1000 metrów drzewa szczepowego, olchowego i świerkowego na opał za cenę 7 marek za metr. Termin wyznaczony na odstawę drzewa do budowy fortecy i fortów wypadł dla rządu pomyślnie. W warunkach dostawy były zarazem i ceny zaraz podane za drzewo, które przez submitentów albo mogły być wprost przyjęte, lub też podawane niżej, lub o kilka procent wyżej. Ceny oznaczone za drzewo dębowe zwyczajnych rozmiarów, wynosiły 2·50—3 marek za drzewo świrkowe 1·15–1·25 m., za jodłowe 1·10–1·25 m. za stopę kubiczną, w razie długości znacznych ceny były o kilka procent wyżej oznaczone. Dostawę otrzymał ten, który najmniej żądał: to jest tylko 5% na cenę oznaczoną przy świerkach, resztę przyjął za ceny oznaczone, inni submitenci żądali po 8–9% nad ceny oznaczone. Przy obecnie niskich cenach drzewa wszelkiego rodzaju, podejmujący powyższą submisję, dobry zrobi interes, szczególniej na dębinie, która nie w żadnych nadzwyczajnych, lecz zwykłych długościach ma być dostawiana; najprzyjemniejsza jednak rzecz przy podobnych interesach jest to, że dostawca skoro tylko oddał swój materjał, dostanie pieniądze natychmiast gotówką wypłacone i nie potrzebuje żadnych rozwlekłych terminów wypłaty, czego przy prywatnych interesach w czasach dzisiejszych uniknąć prawie niepodobna. Z Berlina bardzo szczupłe odbieramy wiadomości. Chęć kupna tylko spostrzedz się daje na piękny towar sosnowy, którego jednakże prawie zupełnie brak w handlu; mowa tutaj o sośninie pięknej, grubej, bez sęków, bo pośledniejszym gatunkiem sosny Berlin prawie zarzucony. Handel deskami także w ubiegłym tygodniu pozostał ten sam i ceny się nie zmieniły. Nadeszłych kilka gatunków wagonowych łat koleją wschodnią sprzedano po 41—42 marki za kopę. Piękny towar olchowy w blochach i deskach także znalazł kupca po dość dobrych cenach. Bukowe deski i blochy w braku kupca poszły na skład. Obrzynane belki sosnowe podług podanych rozmiarów przez budowniczych, były poszukiwane, lecz głównie w małych ilościach i długich rozmiarach, co znów handlarzom, którzy mają na składzie podobny towar, nie jest zbyt na rękę, aby najlepsze sztuki pojedynczo sprzedawać, za takie więc płacili 1·40—1·45 m. za stopę kubiczną. W ostatnich tygodniach objawiła się w Berlinie chęć kupna placów do budowania, lecz tylko w głównych częściach miasta, które też za bardzo wysokie ceny były nabywane, w odległych zaś ulicach od centrum na przedmieściach trudno było placów takich się pozbyć.

Wiedeń 12. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 842, węgierskich 1781, niemieckich 345, razem 2968. Targ był mdły i bardzo powolny. Płacono za galicyjskie woły złr. 48 do 50, podlejsze średnie 52 do 52·50, dobre ciężkie woły 53 do 53·50. Węgierskie złr. 50—56·50, prima 57·50 za 100 kilo. Sprzedano wszystko.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Naczelna komenda w Kiszyniewie wydała rozkaz założenia 34 szpitalów wojskowych na pomieszczenie 20.000 łóżek dla armji operacyjnej; 13 szpitalów ma być bezzwłocznie urządzonych. Inspektorem szpitalów zamianowany jen. por. Kosinski.

Korespondent *Gołosu* donosi z Warszawy o zamierzonem wydawaniu w Warszawie, począwszy z dniem 1. marca, dziennika w języku moskiewskim, nie subsydjowanego pieniędzmi rządowemi. Rozmaite są rodzaje subsydjów; można nie dać pieniędzy z kasy, lecz kazać naprzykład, aby wszystkie restauracje, kawiarnie itd. w Polsce abonowały dziennik wspomniany koniecznie, i dziennik będzie mógł wychodzić.

Tenże sam korespondent donosi, że na otwarcie teatru nowego przy ulicy Długiej, rząd pozwoli pod warunkiem, aby połowa przedstawień w tygodniu była w moskiewskim języku.

Zauważyć należy, że gdy pan Texel — bo zdaje się, o ile pamiętamy, że to pan Texel prosił o koncesję na teatr, rząd wtedy nie kładł tego warunku; postawił go dopiero po wybudowaniu, t. j. wtenczas, gdy przedsiębiorca był już skrępowany kosztami wyłożonemi!... Oto jakiemi koncesjami częstuje nas Moskal. Są one najlepszą odpowiedzią dla łatwowiernych, którzy wierzyli, że wobec sprawy słowiańskiej, którą Moskal podjął, przynajmniej ze wstydu zrobi coś dla Polaków.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Belgrad 13. lutego. (pr.) Wysłanie osobnego delegata do Stambułu w osobie Christicza usprawiedliwiają tu urzędownie tem, że zawieszenie broni upływa za 14 dni, a Moskwa zachowuje postawę niezdecydowaną. Serbja chce tedy spróbować jeszcze czy pokój honorowy będzie mogła zawrzeć. Wprawdzie Czarnogóra nie ma ochoty do tego, ale na Czarnogórze mało zależy Serbom. Głównie chodzi z Moskwę. Jeżeli ta bezpośrednio po upływie zawieszenia broni nie przyjdzie w pomoc Serbji, natenczas Serbja musi zawrzeć pokój.

Stambuł 14. lutego. (BK.) Delegat serbski Christicz i Pertew pasza oczekiwani są tu na sobotę. Wobec żądania Turcji, aby Czarnogóra wysłała delegata do Stambułu, rząd czarnogórski trwa przy swojem pierwotnem oświadczeniu, aby rokowania pokojowe toczyły się w Wiedniu.

Londyn 18. lutego. (BK) W Izbie panów na zapytanie Grenvilla odpowiedział Derby, że depesze Salisburego o rozmowach z Bismarkiem i księciem Decazes dlatego nie zostały wcielone do księgi błękitnej, ponieważ są poufnej natury.

W Izbie gmin zapowiedział Montagu interpelację, czy prawdą jest, że Salisbury oświadczył w Stambule, iż poddani greccy mają prawo podnieść rokosz, jeżeli sądzą, że rewolucja ma szanse powodzenia. — Bourke oświadczył, że nie ma żadnych szczegółów o upadku Midhata paszy, ale posiada wiadomość, że upadek jego nie zmieni polityki Porty i reformy będą wykonane.

Podsekretarz ministra sprawiedliwości, został wysłany do Europy, aby studjować organizację sądownictwa. Udaje się nasamprzód do Francji.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 13. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·00. Budapeszt 13. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·9[illegible] na wiosnę 00·00. Berlin 13. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 223·00. żyto loco 162·—. okowita 53·60. Szczecin 13. lutego. Pszenica na kw.-maj 2[illegible]0·5[illegible], na wiosenne termina 0,000 rzepak 307·—.

Wiedeń d. 14. lutego, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	14[illegible] —	Akcje kolei Kar. L.	211·—
„ Anglo-Austr.	77·—	„ „ Połudn.	78 50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 86½

Usposobienie słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 13. lutego, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	117·75	Galic. Indemnizacja	84 [illegible]
„ Ang.-Austr. B.	77·75	1864 Losy	134 75
„ Unionsbank	63·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	212·25	Verkersbank	78·75
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	18 —
„ „ Połudn.	78 75	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödzk.	97·—	Staatsbahn	2[illegible]3·—
„ „ Elżbiety	134·—	Wiener Bauverein	[illegible]—
„ „ Lw.-Cz.	114·50	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	95· -	Węgierskie Losy	73 60
„ „ Rudolfa	109 25	Reichsmark	60 35
Wiener Baugesellsch.	10 —	Rossyjskie Banknoty	1·68

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, d. 13 lutego.

J. dług pań. w bank.	63·05	Londyn	123·—
„ „ „ srebr.	68·20	Srebro	114 60
Renta w złocie	74·15	20-frankówka	9·83
Losy pożycz. z r. 1860	111·25	Dukat ces. men.	5 [illegible]
Akcje banku narod.	840·—	100 Reichsmark	60 [illegible]
Akcje banku kredyt.	149·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	244·50	Kolei Rumuńskiej	12·75
Lombardy	130·—	Austrjackie banknoty	165 30
Galicyjskie	87 10	Uspośob.: —	

Paryż, 3% renty 72 62; Lombardy 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. lutego.

Hotel Angielski. B. Babecki z Królestwa, L. Orłowski z Stanisławowa, K. Rudnicki z Kałusza.

Hotel Langa. J. Korwin z Jarosławia, J. Schwetzer z Czerniowiec, J. Hermann z Wiednia.

Hotel Żorża. St. Kotarski z Tarnowa, Szcz. Wołoszynowski z za Kordonu.

Hotel Krakowski. Ł. Golić z Kołomyi, J. Gliński z Chodorowa, A. Kinzel z Komarna, G. Bauer z Wiednia.

Hotel Kohna. S. Znamirowski z Stanimirza, A. Polak z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 13 lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	213 50	211 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 50	114 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 8[illegible]
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	87 65	86 8[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 70	83 75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 73
„ cesarski	5 89	5 79
20 frankówka	9 87	9 76
Pół imperjał rossyjski	10 10	9 90
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 12 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 15	63
„ „ „ „ srebr.	68 50	68 35
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 75	84 2[illegible]
„ „ „ bukowińsk.	83	82 —
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 50
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 75	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 70	96 50
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	[illegible]44 25	143 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	287 50	287 —
„ „ „ 1854	107 25	106 75
„ „ „ 1860	111 50	111 20
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 40	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 90	73 60
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	95 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 25	29 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	20 50	19 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgrätz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	18	17 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	8[illegible]1	839 —
Zakładu kredytowego	149 20	149 —
Żeglugi par. na Dunaju	349	347 -
Kolei północ. Ferdynanda	1815	181[illegible]
„ rządowej fr. a.	244 —	243 —
„ zachod. a. Elżbiety	135 —	134 5[illegible]
„ Południowej	79 25	78 75
„ Galicyjskiej	212 75	212 25
„ Czerniowieckiej	115 —	114 —
„ Albrechta	3[illegible] —	36 75
„ węg. północ.-wsch.	95 —	94 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110	109 75
„ Alföld Fiumańskiej	98 —	9[illegible] 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	86 —
„ Siedmiogrodzkiej	83 —	82 —
„ Cisańskiej	161 75	161 25
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-wsch.	116 50	116 —
„ Franciszka Józefa	1[illegible] 50	[illegible] —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	77 75	77 50
Zakładu kredyt. węgier.	117 —	116 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	— —
„ dla obrotu ogól.	79 50	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogu.	67 50	67 —
„ państw. St. 500 fr	1[illegible]5 50	154 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	146 —
„ południ. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c.F. 100 zł. [illegible]	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	106 —	105 50
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	—	91 75
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
„ Emisja II.	98 75	96 50
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	61 —	60 50
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 z.	76 25	76 —
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 -	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 87
„ dukat na wagę	5 90	5 88
20 frankówka	9 84	9 83
Suwereny angielskie	12 38	12 28
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	11[illegible] 60	114 50
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m	60 40	60 30
Rubel pap.	1 5[illegible]	1 [illegible]

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3529 5–0

Odsprzedającym znaczny rabat.

JABŁKA

tyrolskie deserowe
po 6, 10 i 15 ct. sztuka
i różne świeże owoce
rozsela najstaranniej handel

St. Markiewicza

3144 we Lwowie, w Rynku l. 42. 6-10

NAKŁADEM

Księgarni Polskiej

we LWOWIE,

wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

3352 11-12

Brodziński, „Wiesław“	10 ct.
Goszczyński, „Sobótka“	1 ct.
Goszczyński, „Straszny strzelec“	15 ct.
Kochanowski, „Szachy“ i Mickiewicz, „Warcaby“	15 ct.
Niemcewicz „Śpiewy Historycz.“	35 ct.
„Robinson“ dla dzieci	30 ct.
Słowacki, „Kordjan“	35 ct.
Słowacki, „Balladyna“	60 ct.
Zieliński, „Kirgis“	15 ct.
„Chronologja Polska“ dla dzieci	10 ct.

L. 19. 3603 1–1

Obwieszczenie,

którem podaje się do wiadomości, iż na dniu 27. lutego 1877 o godzinie 10. z rana odbędzie się w urzędzie gminnym dobrowolna licytacja wydzierżawienia na rok jeden, względnie na lat trzy propinacji gminnej miasta Jaryczowa nowego.

Cena wywołania ustanawia się na 6000 zł. wal. austr.

Pisemne oferty będą tylko do rozpoczęcia ustnej licytacji przyjmowane. Oferent, jako też ustnie chęć licytować mający, winien złożyć wadjum 15% wywołanej ceny czynszu, t. j. 900 zł. wal. austr.

Warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym przejrzane.

Od Zwierzchności gminnej.

Jaryczów nowy 12. lutego 1877.

Zastępca naczelnika gminy:
Jan Rogulski.

Choroby

gardła i piersi

3328 **leczy** 15–0

Wszech Med.

Dr. J. MAHL

ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

Na sprzedaż

Realność

z ogrodem owocowym i ornem polem, oraz kamieniołomem, obejmująca 20 morgów, położona przy kolei Karola-Ludwika we Lwowie. — Bliższa wiadomość w handlu **Marcina Müllera** ulica Halicka, Lwów. 3564 3 3

Towarzystwo „HARMONIA“

we Lwowie,

ogłasza niniejszem **Konkurs** na posadę **Kapelmistrza** z płacą roczną **600 zł.** w. a. i możliwemi dodatkami od ogólnych dochodów, jakie kapella Towarzystwu przynosić będzie.

Podania o tę posadę z dowodami kwalifikacji, należy wnosić do Dyrektora „Harmonii“ pana **Ludwika Marka we Lwowie,** ulica Teatralna l. 10, **najdalej do 28-go lutego b. r.** 3542 3–4

Zarząd Tow. „Harmonia“.

Zmiana lokalu.

Z dniem 7-go b. m. **przeniosłem** moją

Ajencję Dzienników

i koncesjonow. biuro ogłoszeń tymczasowo na **ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wisamüller, obok cukierni J. Müllera).

Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

3315 0–0 **W. Piątkowski.**

Nakładem księgarni

F. H. Richtera

we LWOWIE

wyszło lub wychodzi:

„Zgubne zasady talmudyzmu“ cena 50 ct.

„Żydzi i Kahały“, nowe wydanie, 1 zł.

„Talmud i jego zasady“ (odpowiedź) 50 ct.

Na głównym składzie:

„Zawojowanie świata przez żydów“, 30 ct. 3597 1-0

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki.

były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd., ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 18, I. piętro, od 9 do 10 zrana i od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 -3 po poł. 3330 7-0

CAPSULES & DRAGEES AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médicine a Paris (PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysterjach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. 3309 42–52

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskuteczni! prawie **8000** wyleczeń. 3535 4–104

Stary las dębowy

pierwszorzędnego gatunku, rozległości 300 rumuńskich falcz, z powodu teraźniejszego wielkiego przesilenia pieniężnego, jest do **sprzedania** po bardzo korzystnych dla nabywcy cenach w dobrach Bassaraba w Rumunji, obok stacji Dolhasca. Bliższych informacyj udziela podpisany właściciel

Dr. Greceano,

Bassaraba okręg. Suczawa w Rumunji.

3482 5–8



Maszyny do szycia.

Za złr 25 do 35 dostaje się bardzo dobrą, choć trochę używaną maszynę wyrobu Schutzena, Greifera, Singera albo Kettensticha, pod realną 5-letnią gwarancją we fabryce maszyn do szycia A. Seidlera w Wiedniu, V., Hundsthurmstrasse Nr. 117 Maszyny te są odebrane od osób nie mogących płacić, a zatem prawie całkiem nowe. 3944 8–10



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3308 7—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10.

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie.

Bryndza wyśmienita węgierska

pół kilo 40 ct.

poleca handel

KAROLA BALLABANA

ulica Halicka. 3424 6 0

Już wyszedł i rozesłany został **zeszyt I.** dzieła p. t.

„Powszechne prawo prywatne austrjackie“

dla użytku podręcznego ułożył

IGNACY SZCZĘSNY CZEMERYŃSKI

D. P. O., adwokat krajowy we Lwowie.

Wydanie drugie, według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione i zbiorem orzeczeń c. k. Sądu najwyższego uzupełnione.

Dzieło całe wyjdzie w 12. — 16. zeszytach o 4 do 5 arkuszy druku.

Cena zeszytu 75 cnt., dla prenumeratorów „Prawnika“ po 50 cnt.

Odbierając zeszyt I. opłaca się także za ostatni.

Prenumerować można u **Autora,** lub **w Redakcji „Prawnika“** (Lwów ulica Teatralna l. 10.)

Zeszyt drugi w druku.

Prenumerata „**Prawnika**“ wychodzącego rok VIII. pod Redakcją **adwokata Dr. Ignacego Czemeryńskiego,** wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 cnt. 3575 3–3

E. J. FRIEDRICH

we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład

MYDŁA i ŚWIEC

własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,

ŚWIEC MILOWYCH

stołowych i kościelnych, parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal ***po bardzo umiarkowanych cenach.*** 3507 7–12

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

Handel Maszyn

do szycia



różnego rodzaju z gwarancją 5-letnią zamiana i specjalna naprawa wszystkich systemów, czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn.

Józef Iwanicki

mechanik.

we Lwowie, ulica Akademicka w Hotelu George.

3360 9–0

Leczniczy

środek chroniący

od zarazy syfilitycznej

poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 16—0

3307

J. Kurpiel

mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12. I. piętro. Ordynacja od 9—5

MARCIN MÜLLER

ulica Halicka l. 14, Lwów.

Poleca 3558 2—3

Kalosze francuzkie

para po złr. 2·50, 4 i 5·50.

Kalosze wiedeńskie Reithoffera,

damskie, męzkie i dziecinne

para po złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i 4.

Na sprzedaż realność

w Stryju.

przy ulicy Pańskiej, pod l. 26, w pobliżu dworca kolejowego. Dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchni, piwnicy i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Koło domu obszerny ogród warzywny, sad ze szlachetnemi drzewami owocowemi i plac pod budynek frontowy. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Dziennika Polskiego“. Adresować należy pod literą **K. Z. 26.** 3511 7—0

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 3483 5–0

Wyborne Pierniki

własnego wyrobu.

Paczka 40 ct.
Sztuka 5 ct.

Toruńskie,
Frou-Frou,
Waniliowe,
Pomarańczowe,
Czokoladowe,
Aneszkowe,
Cytrynowe,
Różanne,

poleca

Jan Müller

3476 **cukiernik.** 8—19

Po znacznie zniżonych cenach.

Z powodu zwinięcia interesu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ SKŁADU MEBLI

pod firmą

F. & L. KIRSCHNER

we Lwowie,

przy placu Trybunalskim l. 1.

Mianowicie poleca się

po nader zniżonych cenach

obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **zwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 8 12

Po znacznie zniżonych cenach.

Po znacznie zniżonych cenach.

Po znacznie zniżonych cenach.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 3–0



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmarnje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3367 11–18

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem“



GŁÓWNY SKŁAD

FORTEPIANÓW

35 lat istniejący

ANNY SMUTNY Wdy

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

zawiadamia interesowane osoby, że otrzymał świeży transport

fortepianów i pianin,

tak krajowych jakoteż i zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk i takowe z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaję najtaniej, wypożyczam i stare w zamian przyjmuję.

Także posiada fortepiany tanie od 100 złr. do 250 złr. dla początkujących.

Gwarancja lat 10.

Uniżona 3586 2—3

Anna Smutna.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

D. LEIDEROWI

lekarzowi w Radziechowie.

Szlachetny Panie! składam Ci publicznie podziękowanie za gorliwą i bezinteresowną pracę, którą przy leczeniu z kataru płuc i żołądka sobie zadałeś, ponieważ na życie zupełnie żadnej nadziei nie miałam, wywdzięczyć Ci się Szlachetny Panie nie jestem w stanie, jak tylko Boga prosić, oby Cię najdłuższe lata przy życiu i zdrowiu dla Twej familii i cierpiących utrzymać raczył. 3600 1—1

Ohladów dnia 11. lutego 1877.

Aniela Kowalewska.

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u

kolportera w Stanisławowie,

który się poleca łaskawym względom

3373 15 0 **Paternowski.**

A. Gąsiorowski

przeniósł swoje mieszkanie z ulicy **Łyczakowskiej nr. 18, na ulicę Głową nr. 6 we Lwowie,** o czem ma zaszczyt szanownych interesantów uwiadomić. 3572 3 3

Rzadca ekonomiczny

mający 16 letnią praktykę i chlubne rekomendacje z powodu wydzierżawienia dóbr pod jego zarządem zostających poszukuje posady. Przyjmie posadę kawalerską na Podolu.

Bliższych wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** we Lwowie. 2585 2–2

Lecons de francais

dla dzieci od 4—10 lat.

dawanych w sposób konwersacyj w ćwiczeniach wielkiej rozmaitości, w grach co dzień u pewnej damy, rodowitej Francuzki, w Rynku nr 33 na II piętrze.

Te ćwiczenia konwersacyj będą w obszernym pokoju, wystawionym na słońce prawie cały dzień i dzieci będą bardzo dobrze prowadzone. Gdyby dzieci nie znały nawet żadnego słowa po francusku, będą rozumieć przed trzema miesiącami i mówić prawie wszystko w piątym miesiącu. 3377 15 0

Godziębina

Dr. K. MALESZEWSKIEGO

jedyny środek 3304 7—?

na reumatyzm.

Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ul. Kopernika we Lwowie.

Cena flaszki 1 złr.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, kokluszk, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

S. ARNHEIM, Hamburg, Wexstrasse 9.

Oddział I **Biuro inkasowe.** Ściąganie należytości w polubownej i sądowej drodze. Dyskontowanie i inkasowanie weksli etc. na Hamburg i sąsiednie miejsca.

Oddział II. Komisje, spedycje i zakupno hurtownych towarów. Wiadomość o stosunkach kredytowych. 3529 2—3

WYMIANA

Akcyj węgierskiej kolei wschodniej

za 5% węg. rentę złotą

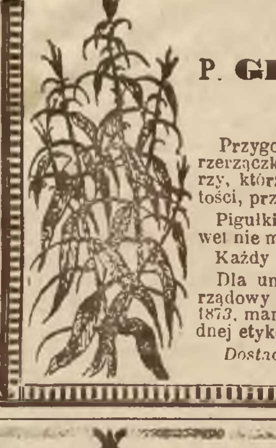
zostaje jak najrychlej uskutecznioną

w KANTORZE WEKSLOWYM

SOKAL & LILIEN

ulica Hetmańska l. 8. 3538 3 0

Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnacego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNACJE KASOWE

5% z **8 dniowem wypowiedzeniem**
6% „ **30** „ „
6½% „ **90** „ „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

Dyrekcja.

3?01 4–0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.